

LUD

ROK XXV | Curitiba, 13 grudnia 1950 | NR. 49 (205)
de dezembro de

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempiski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRAÇÃO Rua Cabral 846 przyjmuje codziennie
(prócz niedziel i świąt) od 8-12 i 14 do 18 godz.; tel. 1-4-9-3.
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel
i świąt) od 14 do 17 godz. po południu.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado —
Cr. 1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00.
W innych krajach Cr. 90,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50

São Paulo (kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João) }
Porto Alegre (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja nr. 3) } Cr. 1,80.

Brazylia a sytuacja międzynarodowa

Minister Spraw Zagranicznych, dr Raul Fernandes wyluszcza racje współpracy Brazylii ze Stanami Zjednoczonymi

Dr. Raul Fernandes, Minister Spraw Zagranicznych, udzielił obszernego wywiadu rioskiemu dziennikowi "Tribuna de Imprensa" w którym omówił obecne położenie polityczne świata, oraz rolę jaką winna odegrać Brazylia w razie rozpoczęcia się nowej wojny światowej. Najważniejszym punktem wywiadu jest niewątpliwie wykazanie konieczności ścisłej współpracy Brazylii ze Stanami Zjednoczonymi w obecnej koniunkturze; takie a nie inne zajęcie stanowiska dyktują nie tylko czynniki natury moralnej lecz także gospodarcze interesy samej Brazylii.

„Nie ciąży na nas żadne zobowiązania prawne — oświadczył minister Raul Fernandes — nawet do poczynienia pewnych wstępnych zarządzeń dla okazania raczej symbolicznej niż aktywnej solidarności. Jednakże nasza współpraca zależy nie tyle od naszych zobowiązań ile raczej od naszych własnych interesów. Leży bowiem w naszym interesie, abyśmy nie zajęli pozycji izolacyjnej. Najważniejszym naszym interesem — jeżeliby można uważać inną jakąś sprawę za bardziej ważną od sprawy utrzymania się przy życiu — będzie obrona godności naszego życia narodowego, wolności, która jest podstawą współżycia oraz wolności sumienia”.

Odnosnie do położenia gospodarczego Brazylii w razie wybuchu nowej wojny, minister Raul Fernandes udzielił wielu wyjaśniających komentarzy, które potwierdzają słuszność jego oświadczenia, że Brazylia nie może ucieść lub ozięblić swych politycznych i gospodarczych węzłów łączących ją ze Stanami Zjednoczonymi.

„Popatrzmy na przykład na kwestię gazoliny — mówił minister Fernandes; zapasy paliwa dla motorów najlepiej zobrazują położenie Brazylii wobec światowego kryzysu. Musimy sprowadzać gazolinę i ropę i przechowywać ją w tankach, które też musimy sprowadzać. W razie wybuchu nowej wojny, będziemy musieli nadal sprowadzać pewną ilość paliwa. Skąd będziemy go sprowadzali? Możemy i powinniśmy produkować alkohol dla motorów. Możemy go uzyskać z trzciny cukrowej, a w jej braku z mandiołki, która stanowi dobry surowiec.

Ażeby jednak rozwinąć na szerszą skalę plantacje mandiołki, minister Rolnictwa odpowiada, że nie można przecież tego przeprowadzić przy pomocy tylko motyki; konieczne są traktory. Gdzie można nabyć traktory? A w jaki sposób zapłacić w dolarach, jeżeli nie przez nasz eksport? A dalej, gdzie mamy kierować nasz eksport? Kto nam zapłaci w dolarach za nasze towary?

Od ostatniej wojny podwoiło się u nas zużycie paliwa. To samo i w Stanach Zjednoczonych. Z powodu wojny Stany Zjednoczone narażone są na utratę dostaw ze Wschodu

Środkowego. Pozostaje im do rozporządzenia tylko swój własny produkt oraz z innych okolic kontynentu. Stąd będziemy musieli zaprowadzić u nas surowy system wydzielania oraz jak najprędzej przystąpić do produkcji krajowego paliwa. Jednakże i w każdej ostatecznej ewentualności okaże się potrzeba sprowadzenia podstawowych maszyn koniecznych dla zorganizowania produkcji, a które możemy otrzymać tylko od narodów zaangażowanych w własnej obronie przeciw napastnikowi.

Oto inny przykład — mówił dalej minister Fernandes; jeżeliby nie nadeszły surowce nieodzowne dla przemysłu brazylijskiego, jak cyna, miedź, żug,

soda i t.p. większość fabryk musiałaby ulec zamknięciu. I stąd wytworzyłoby się bezrobocie w Brazylii.

Dalsze trudności wyrosłyby z powodu ograniczonego transportu, magazynowania a nawet zakupy stałyby się utrudnione, zwłaszcza gdy chodzi o materiały potrzebne do obrony krajów państw walczących, ponieważ ich nabycie, obok pieniędzy, wymaga dobrej woli i zrozumienia wzajemnego. Jasnym jest, że państwo prowadzące wojnę nie sprzedaje traktorów jak tylko dla sojuszników, którzy okazują chęć współpracy. Bez współpracy, za żadną monetę nie będzie można nabyć tego, czego potrzeba Brazylii dla własnego istnienia.

W naszym interesie materialnym bodaj najbardziej nagłym, nie wspominając już o względach natury moralnej, należy współpracować ze Stanami Zjednoczonymi i brać udział w wysiłku Zjednoczonych Narodów, w celu powstrzymania, a jeśli zajdzie potrzeba, pokonania napastnika.

Następnie Minister Fernandes wspominał o niebezpieczeństwie izolacjonizmu zwłaszcza wobec wroga, który ma na celu nie tylko zdobycze materialne, ale przede wszystkim zniszczenie wszelkiego obecnego porządku i ładu. Przykład państw, które popadły pod reżim owego wroga, jest niezwykle wymowny. P.

Ingres J.E. Ks. Arcybiskupa D. Manoel da Silveira D'Elboux

W ubiegły piątek, katolicka ludność Archidiecezji Kurytybskiej powitała z całym entuzjazmem i wielką radością nowego Arcypasterza, J. E. Ks. Arcybiskupa D. Manoela da Silveira D'Elboux. Na powitanie dostojnego Arcypasterza wyruszyła do granic Stanu Paraná, liczna grupa osób, jako przedstawiciele różnych instytucji i władz.

Gubernator Parany, p. Moizes Lupion oraz sekretarz stanu, powitali Ks. Arcybiskupa w municypium Bocaiuva do Sul.

Właściwe przyjęcie przez władze kościelne, cywilne i wojskowe oraz liczne rzesze wiernych odbyło się w samej Kurytybie. Ks. Arcybiskup przybył do stolicy Parany o godz. 16-tej Pokrótkich powitaniach,

Ks. Arcybiskup przywdział w kaplicy Instytutu Santa Maria liturgiczne szaty biskupie i uroczyste w procesji, w której wzięły liczny udział wszystkie stowarzyszenia kościelne, i całe rzesze wiernych, został wprowadzony do katedry kurytybskiej. Baldaachim podrzymywali najwyżsi dostojnicy Stanu: Gubernator Parany, p. Moizes Lupion, Dowódca V Okręgu Wojskowego, generał Tristão de Alencar Araripe, Dezbargador Francisco da Cunha Pereira, wiceprzewodniczący Trybunału Sprawiedliwości i dr Cid Campeio, prezes Trybunału Wyborczego.

Na stopniach wejścia do katedry, Arcypasterza powitał dezbargador Lacerda Pinto. Następnie przemówił Ks. Arcybiskup D. Manoel, dziękując za tak ser-

deczne przyjęcie przedstawicielom władz świeckich, wojskowych, sądowych i wszystkim wiernym.

W katedrze, po odśpiewaniu dziękczynnego „Te Deum”, dokonano odczytania bulli papieskiej o nominacji nowego arcybiskupa Archidiecezji Kurytybskiej. Następnie imieniem licznie zebranego duchowieństwa, powitał Ks. Arcybiskupa D. Elboux Ks. Proboszcz Bolesław Falarz, poczem duchowni powitali nowego swego Arcypasterza, całując ze czcią jego pierścień z relikwiami.

Następnego dnia, Ks. Arcybiskup złożył oficjalne wizyty: Gubernatorowi Stanu, Dowódcy V-go Okręgu Wojskowego oraz innym wybitnym osobistościom. P.

Odgłosy z Konferencji Trumana i Attlee

Konferencja, jaką odbył prezydent Stanów Zjednoczonych Truman z premierem angielskim Attlee, przyniosła pozytywne wyniki; najpierw ustalono, że obrona Europy przed agresją sowiecką jest ważniejszą aniżeli śpieszenie z pomocą zagrożonym krajom Dalekiego Wschodu. Stąd też państwa zachodnie będą starały się zlikwidować wojnę na Korei.

Następnie ustalono na konferencji ujednostajnienie uzbrojenia i broń dla narodów broniących wolności, rozwijając najwyższą produkcję wojenną i udzielając państwom alianckim pomocy finansowej.

Sekretarz Acheson, po konferencji Trumana z Attlee, oświadczył w senacie, że będzie prowadzona dalsza walka na

Korei, oraz kontynuowane zbrojenie Europy, choć pozostawia się możliwość pokojowego porozumienia Zachodu ze Wschodem.

Generał Marshall oświadczył ostatnio, że najważniejszym zadaniem Stanów Zjednoczonych będzie powiększenie sił zbrojnych, na wypadek otwartej wojny.

Minister Spraw Zagranicznych Włoch, Sforza, nawiązując do konferencji Trumana z Attlee, oświadczył: że porozumienie to stanowi podstawę do obrony wolnego świata; konferencja stwierdziła konieczność bezwzględnej oporu wobec napastnika. Pozostawia jednak furtkę do polubownego, pokojowego uregulowania stosunków pomiędzy narodami.

Franco zabiega o Gibraltars

Hiszpański dziennik „Arriba” zamieszcza wywiad z dyktatorem Hiszpanii, generałem Francem w sprawie domagania się Hiszpanii o Gibraltars. Dziś Gibraltars pod względem strategicznym jest zbyt cenny dla Anglii — twierdzi Franco i powołuje się na obietnice, poczynione przez Anglię w czasie ostatniej

wojny, iż z chwilą jej zakończenia, miała wziąć pretensje Hiszpanii pod rozwagę.

Dodaje jednakże Franco, że kwestia Gibraltarsu nie jest warta wojny; jest ona jakoby owocem, która z czasem, jak z drzewa jabłko dojrzałe, samo spadnie dla Hiszpanii.

Ządania generała Franco, jak

twierdzi prasa światowa, zostały niechętnie przyjęte tak przez sferę angielską jak i północnoamerykańską.

RZĄD BRAZYLII wobec konfliktu na Korei

Prezydent Republiki, generał Dutra, zwołał członków Rady Bezpieczeństwa, aby omówić międzynarodową sytuację polityczną oraz ustosunkowanie się Brazylii do wojny na Korei.

TRZĘSIENIE ZIEMI w Stanie São Paulo

Trzęsienie ziemi zanotowano dnia 9 b.m. o godzinie 17.45 w mieście São Paulo; na szczęście było ono bardzo lekkie; dało się ono odczuć w wysokich domach, zwłaszcza w najwyższym drapaczu paulistańskim „Martinelli”. Ludzie w popłochu zaczęli opuszczać mieszkania, chroniąc się na ulicach; poza centrum miasta, trzęsienie objęło dzielnice: S. Efigênia, Vila Buarque, Consolação i inne; obserwatorium paulistańskie zakomunikowało, że trzęsienie ziemi nastąpiło wskutek pewnych przesunięć warstw w głębi ziemi; trzęsienie trwało trzy sekundy.

Wydarzenia z tygodnia

— Truman i Attlee, po przeprowadzeniu rozmów, oświadczyli, że Stany Zjednoczone i Anglia uczynią wszystko, ażeby sprawę Korei rozstrzygnąć na drodze pokojowej. Z drugiej strony zaznaczyli, że oba te państwa muszą być przygotowane do wojny w każdej chwili.

— Stany Zjednoczone i Anglia uchwały ostrą kontrolę produktów eksportowanych do Chin i państw satelickich Rosji; dalej nie wycofać się z Korei chyba tylko w ostateczności, oraz jak najprędzej uzbroić Europę Zachodnią.

— General Eisenhower ma zostać naczelnym wodzem wojsk Zachodniej Europy.

— Andrzej Wyszyński, sowiewski delegat do Organizacji Zjednoczonych Narodów, postawił aliancom następujące warunki w sprawie zaprzestania walk na Korei: 1) wycofanie wojsk alianckich z Korei; 2) naród koreański ma sam rozstrzygnąć o swoim losie.

— Wojska komunistyczne nie zatrzymują się na linii równoleżnika 38 dzielącego Koreę na dwie części — oświadczył ambasador koreański przy komunistycznym rządzie Mao-Tse-Tunga.

— Powtórzenie odwrotu, podobnego do tego jakiego dokonano pod Dunkierką, zamierzają przeprowadzić alianci na froncie koreańskim. By ocalić 20 tysięcy żołnierzy amerykańskich, otoczonych przez liczne dywizje wojsk chińskich.

— Sześć kontrtorpedowców alianckich ewakuowało 7 tysięcy rannych z terenów walk, jakie ostatnio miały miejsce pod Pjong-kiang.

— Seul, stolica Południowej Korei, ma być broniona przez wojska alianckie.

— Stan nadzwyczajny zamierza ogłosić rząd Stanów Zjednoczonych wobec krytycznej sytuacji wojsk alianckich na Korei.

— Stany Zjednoczone i Anglia domagają się od Rosji przeprowadzenia dochodzeń w sprawie jeńców wojennych narodowości niemieckiej i japońskiej, dotychczas przetrzymywanych w niewoli sowieckiej.

— Okoła 150 tysięcy żołnierzy niemieckich będzie powołanych pod broń, stosownie do uchwały Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

— Jugosławia posiada 32 dywizje gotowe do boju.

— Kara więzienia we Włoszech będzie groziła każdemu, kto by znieważał papieża — taką rezolucję powziął Najwyższy Trybunał Sądowy.

— Trzy państwa krajów arabskich i azjatyckich opracowały nowy plan mający na celu przywrócenie pokoju na Korei.

— Chiang Kai-Shek, przewodca narodowych Chin, wypowiedział się przeciw użyciu bomby atomowej w wojnie z komunistami chińskimi.

— Sytuacja Francji w Indochinach jest bardzo krytyczna; wśród ludności wzrasta stale coraz większe niezadowolanie; rząd francuski zamianował w Indochinach nowego komisarza w osobie generała Delattre de Tassigny.

— Wielkie złoże uranu odkryto w Bawarii.

Z bliska i z daleka

— **Rio de Janeiro** nie ma odpowiedniej obrony na wypadek wojny — tak oświadczył senator z Parany dr Flavio Guimarães; zaleca on pilniejsze przeniesienie stolicy Brazylii do interioru; zwraca również uwagę na trudności jakie się mogą wywiązać z nagromadzenia ludności w wielkich centrach.

— **J. E. Ks. Arcybiskup** D. Manoel da Silveira D'Elboux zamianował wikariuszem generalnym Archidiecezji Kurytybskiej Ks. prałata Lamartina Correla de Miranda, a sekretarzem Kurii Ks. Bernarda Krasieńskiego.

— **Parańska policja** dokonała uwięzień wielu Japończyków z miejscowości Araponga, Jandaia do Sul, Marialya i Maringa, zamieszanych w akcję terrorystyczną japońskiej organizacji „Kokumin”.

— **Prom** na którym przeprawiali się przez rzekę Iguaçu w miejscowości Palmira w muniyplum Palmeira, Otavio Oliveira, Palmira Baenc, Daiva Dalemunt i Maria Dalemunt oraz dwie córki tej ostatniej, Ivani i Shirley zatonęły; w nurkach rzeki zginęły wszystkie osoby wyżej wymienione, wywołując głęboką żałobę w wielu rodzinach.

— **Szofer kamionion**, Franciszek Zonatto, jadąc z nadmierną szybkością, raptownie wymijając autolotację, najechał na cyklistę Michała Engrafa, na skrzyżowaniu ulic Trajano Reis i Paula Gomes w Kurytybie; uderzenie było tak silne, że Engraf został odrzucony na dużą odległość, ponosząc śmierć; kamionion zaś z kolei wpadł do sklepu Antoniego Pitucci, gdzie uśmiercił staruszkę, Benta Silva, która weszła tam, ażeby poczynić zakupy.

— **P. Edward Żelak**, młody, ruchliwy polityk, znajdujący się w grupie studentów, którzy dnia 19-go b. miesiąca otrzymują dyplomy doktorskie z prawa, na Uniwersytecie Parańskim.

— **Dyplom profesorski**, po ukończeniu Kolegium Najśw. Marii Panny z Lourdes w Caju, otrzymała, między innymi, córka państwa Skalskich z Kurytyby, panna Danusia.

— **Zmarł nagle** na serce w São Paulo Michał Bochonek, przemysłowiec z Guajuviry i wspólnik Farmacji Cruzetno w Kurytybie; Msza św. żałobna za spokój duszy śp. Michała odbyła w ubiegły poniedziałek w kościele Księża Misjonarzy w Kurytybie.

— **W mieszkaniu** p. Geraldo Campelo w Manaus przeprowadzono rewizję i znaleziono tam plany zorganizowania zaburzeń komunistycznych w Stanie Amazonas.

— **Nowo-obrany gubernator** Stanu São Paulo dr Łukasz Garczewski powrócił z podróży, jaką odbył ostatnio po krajach Europy i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

— **Niezwykle gwałtowna** burza przeszła w ubiegły piątek nad Rio de Janeiro, wyrządzając ludności milionowe szkody; kilka osób postradało życie pod gruzami zawalonych domów; kilkanaście otrzymało rany i porażenia; ulice miasta zalała powódź, paraliżując na pewien czas całą ruch.

— **Nowo-obrany gubernator** Stanu Santa Catarina, p. Ireneu Bornhausen, bawiąc w Kurytybie, oświadczył, że oba stany: Parana i Santa Catarina łączą silne węzły przyjaźni i współpracy; najważniejszym problemem Brazylii — oświadczył on — to budowa dróg i elektryfikacja kraju.

— **Ludność** Stanu Rio Grande do Sul wynosi 4 miliony 300 tysięcy; w muniyplum Porto Alegre zamieszkuje 401 tys. ludzi.

Radios Philips
Revendedores autorizados
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111, — 115. CURITIBA — Paraná

Do Społeczeństwa Polskiego w Brazylii

Rodacy! — Gdy Tadeusz Kościuszko w 1794 roku powołał naród pod broń i do społeczeństwa zwrócił się z apelem o daninę powszechną na Skarb Narodowy wszystkie warstwy i stany odpowiedziały jednako gotowością do ofiar. W okresie porobiorowym, kiedy w ręku najeźdźcy jest ziemia i wszystkie majątek Rzeczypospolitej, jakże często **podatek dobrowolny**, który społeczeństwo samo sobie nakłada, najgłębiej wyraża potrzebę ofiary i ofiarnej karności, wolę realnego czynu, wiarę w ostateczne zwycięstwo. Cele podatków dobrowolnych obejmują nie tylko poczynania zbrojne, ale także i duchowe, kulturalne potrzeby, zwłaszcza rozproszonej po świecie młodzieży.

Po powstaniu listopadowym w roku 1835 **Adam Mickiewicz** pisze odezwę do narodu: „Tulacze Polacy, troskliwi o teraźniejsze położenie i przyszłość młodzieży, zebrani w Paryżu, wezwali osoby, posiadające zaufanie powszechne, do zbierania funduszy i obmyślenia środków naukowej pomocy dla młodzieży polskiej”.

Sto lat temu ukazuje się w Londynie odezwa „Centralnego Komitetu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego”. „Ażeby zgromadzić fundusze Centralizacja wypuściła akcje, wywołując członków Towarzystwa powyższą odezwą, ażeby się zajęli gorliwie rozbiorem i rozpowszechnieniem tych akcji” pisze Bolesław Limanowski.

Po Powstaniu Styczniowym **Tomasz Teodor Jeż** (pulkownik Zygmunt Miłkowski) podejmuje na nowo ideę Skarbu Narodowego, który powstaje, zrodzony daleko od Polski, na wolnej ziemi szwajcarskiej. Pod ziemią w cieniu konspiracyjnej wyrosła czyn **Józefa Piłsudskiego**. W roku 1908 wstrząsnął społeczeństwem słowa odezwy Piłsudskiego, wezwanie do powszechnej daniny na Skarb Wojskowy. **Jan Ignacy Paderewski**, sam jeden, przez lat dziesiątki, był jakby żywą instytucją narodowego skarbu i natchnionym jego ofiarnikiem.

Dzisiaj po pięć lat po niezakończonym zwycięstwem drugiej wojny światowej, generał **Władysław Anders**, Przewodniczący Głównej Komisji Skarbu Narodowego, tymi słowami zwraca się do społeczeństwa polskiego na emigracji:

„Zostaliśmy na obczyźnie, by o Polskę walczyć i do niej wrócić. Wojna nie skończyła się. Ona trwa. Niech ją inni nazywają wojną nerwów, czy zimną. Dla nas, Polaków, jest to wciąż ten sam konflikt zbrojny, spowodowany we wrześniu 1939 roku najazdem Niemiec i Rosji na Polskę. To wojna o ciało i duszę Narodu”.

„My jedni z pośród emigracji politycznych z za żelaznej kurtyny zdołaliśmy ocalić i zachować symbole Państwa. Z nami jest Prezydent i z nami są na czele władze Rzeczypospolitej. Ostatnio dekretem Pana Prezydenta została powołana Główna Komisja Skarbu Narodowego, która pod hasłem „Daniny Polskiej” ma przeprowadzić dobrowolne powszechne opodatkowanie się uchodźstwa”.

„Musimy stać na straży honoru i interesów Ojczyzny oraz głosić prawdę o Polsce, przeciwstawiając się fałszom szerzonym po świecie przez komunistów. Walka o Niepodległość wymaga zasobów pieniężnych. Szukających trzeba przede wszystkim we własnych szeregach to jeśli nam pomogą obecni czynnik, nie uczynią tego za darmo”.

„Wierzymy, że potrzebą stworzenia Skarbu Narodowego rozumieją wszyscy Polacy, zarówno należący do nowej, jak i starej emigracji”.

„Skarb Narodowy, poddany jak najściślejszej kontroli oby-

watelskiej służyć będzie nie tylko akcji niepodległościowej i celom społecznym, ale również potrzebom kultury polskiej. Winniśmy wrócić do Polski — Polakami!”.

W Rio de Janeiro powstał Komitet Terytorialny Skarbu Narodowego w Brazylii. Komitet przystąpił natychmiast do zbierania funduszy na Skarb Narodowy na terenie stolicy i stanu Rio de Janeiro oraz organizowania delegatur stanowych, pełnomocników i dziesiątników Skarbu Narodowego. System organizacyjny zbiórki na Skarb Narodowy, przyjęty przez kierownictwo akcji skarbowej, wzoruje się na „metodzie dziesiątek” stosowanej w Polsce, w czasie Powstania Styczniowego. Każdy, kto chce służyć idei Skarbu Narodowego, zgłasza się do miejscowej Komisji Skarbowej i otrzymuje 10 legitymacji Skarbu Narodowego, oraz odpowiednią ilość znaczków Skarbu Narodowego. W legitymacje te zaopatrują dziesięć osób spośród swych znajomych i znajomych. Tym samym staje się delegatem Skarbu Narodowego wobec dziesięciu osób, dba o to, aby stale nabywały znaczki i dostarcza im wydawnictw Skarbu Narodowego. Z kolei każdy posiadacz legitymacji stać się może i powinien, delegatem-dziesiątnikiem i zwerbować dalszych dziesięciu uczestników akcji Skarbu Narodowego.

Każdy, kto weźmie udział w gromadzeniu środków na Skarb Narodowy otrzyma legitymację Skarbu Narodowego. Każdy samodzielnie zarabiający winien posiadać legitymację Skarbu Narodowego. Osoby nie zarobkujące i dzieci w wieku szkolnym otrzymają także legitymacje Skarbu Narodowego, wpłacając minimalną kwotę 1 złoty rocznie.

Każdy, posiadający legitymację będzie uwidaczniał swoje wpłaty na rzecz Skarbu Narodowego, za pomocą wklejania znaczków wydanych przez Skarb Narodowy.

Wpłata na rzecz Skarbu Narodowego przewidziana jest w zasadzie na 1/4 proc. dochodu. Znaczkami Skarbu Narodowego są wydane w złotych przyszłej Polskiej Niepodległej. Stosunek tego złotego do waluty każdego kraju, gdzie przebywają nasi rodacy będzie ustalony przez Główną Komisję Skarbu Narodowego. Osoby, które złożą większe ofiary zostaną wpisane do Księgi Ofiarodawców Skarbu Narodowego. Skarb Narodowy postanowi również zwrócić się do zasobniejszych naszych rodaków z wezwaniem do zakupywania Bonów Skarbu Narodowego, które będą dowodem udzielenia Skarbowi Narodowemu pożyczki do czasu odbudowy Niepodległej Polski. Bon Skarbu Narodowego będzie imienny i będzie stanowił dowód ofiarności jego posiadacza i jego chęci czynnego udziału w walce o Niepodległość.

Nabywcy Bonów Skarbu Narodowego zostaną wpisani do specjalnej — Księgi Ofiarodawców Skarbu Narodowego.

Rodacy! Wzywamy was do czynnej i ofiarnej pracy na rzecz Skarbu Narodowego. W imię **Wolnej, całej i Niepodległej Polski** mobilizujemy swe siły i ścisłajmy szeregi. Niech nikogo nie zabraknie na froncie ofiarności na rzecz Skarbu Narodowego. Kto szybko daje, dwa razy daje.

Osoby, które pragną otrzymać legitymacje Skarbu Narodowego lub też pragną być dziesiątnikami w akcji zbiórkowej na rzecz Skarbu Narodowego zechcą zwracać się bezpośrednio do Biura Komisji Terytorialnej na Brazylię.

Adres Komisji: Rua Nilo Peçanha 155, sala 401, Rio de Janeiro. Sekretarz Komisji (—) **A. Hauke-Nowak** — Przewodniczący Komisji (—) **Henryk A. S. Jordan**.

WYSTAWA

artystki Stamirowskiej
W dniu 2 grudnia, w Curitiba, w lokalu Centro Cultural Inter-Americano (Ed. Garcês, 7 piętro, Av. João Pessoa) — została otwarta, w obecności sfer kulturalnych Kurytyby — Wystawa prac artystki Zofii Ligęza-Stamirowskiej.

Na całość składają się obrazy olejne, akwarele, sangwiny, jak również kilimy i makaty — w ogólnej ilości około 90-ciu prac.

Tematem obrazów są przeważnie kwiaty — precyzyjna, przegromiona flora brazylijska, w całej swej fantastycznej świetności i barwie.

Na plan pierwszy wysuwają się przede wszystkim, cudne, delikatne „Magnolie”, „Kamelie”, egzotyczne „Maracujá”, „Orchideje”, „Storczyki”, wreszcie „samotny Pinheiros” i wiele, wiele innych — wszystkie potraktowane z rozmachem, barwnie i delikatnie. — Jest miły sercu Polaków — „Zakątek Parku Łazienkowskiego w Warszawie” i „Widoczek Osady Polskiej”.

Poza kwiatami — jest szereg pejzaży: śliczny jest obraz „Jardim da Vizinha”, pełen słońca i powietrza, „Vista de Minha Janela” i inne.

Jest kilka obrazów o charakterze architektonicznym, tematy miejscowe, jak również kilka z Polski, przypominających nam „Stare Miasto” w Warszawie, „Lublin, Kazimierz nad Wisłą”.

Doskonale prezentują się obrazy malowane sangwiną. Jest to farba najlepiej uwidaczniająca egzotyzm Brazylii w pałym oświetleniu słońca, na tle czarnej ziemi.

Poza obrazami — jest kilka ślicznych w kolorze i rysunku kilimów, o tematach regionalnych, i polskich ludowych. Kilka makat jedwabnych, misternie i z lotem malowanych — mile przyciągają oko.

Zbytecznym jest rozwodzić się nad talentem i wysoką kulturą Artystki są to bowiem rzeczy znane i uznane przez świat kulturalny Brazylii.

Niech mi będzie wolno tylko życzyć — przy okazji — wszystkim, polskim malarzom, na obczyźnie, aby obrazy ich znajdowały się w każdym kulturalnym, polskim domu; nie prędko bowiem w Ojczyźnie doczekamy się talentów indywidualnych, gdzie wszyscy artyści wykonawcą muszą wszystkie dla propagandy.

Wystawa trwać będzie do Świąt, a następnie zostanie przystępiona dla Zwiedzających, w Atelier Artystki, Curitiba — Batel, 1514. h.

Obarski Antoni z Radomskiego zamieszkiwał w Kurytybie (Colombo), opuścił Polskę w 1929 r. poszukiwany przez rodzinę w celu majątkowym. Władomości do Redakcji „Ludu”.

Oto jest **SŁOWO POLSKIE!! Książki i pisma** sprowadza z Europy: Zofia Kleitlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana. — Orzeł Biały, w kiosku „Palacio Avenida” w Kurytybie.

Oświadczenie

W związku z oświadczeniem Sekretarza Okręgowego U. K. P. w B. w Paranie, p. Józefa Staszewskiego w „Dodatku” Okręgowemu Parańskiego do Informatora Unii Nr. 26 w artykule p.t. 2-gi list otwarty do Red. „Ludu” a w którym p. Sekretarz powołuje się stale na listy wysyłane do mnie jako do Zast. Sekretarza, a co już wyjaśniłem na walnym zebraniu, oświadczam ponownie, by wreszcie kres położyć niepotrzebnej polemice, która może jedynie szkodzić organizacji i sprawie polskiej, że z wyjątkiem dwóch listów skierowanych do mnie jako do Zast. Sekretarza, wszystkie inne adresowane były do mnie jako do osoby prywatnej, nie mogłem ich więc odczytać na jakimkolwiek zebraniu, ani nie byłbym zobowiązany przekazywać ich p. Lachowskiemu. Natomiast listy adresowane do Zarządu Koła, czy Przewodniczącego tegoż Koła, skierowywałem pod właściwą adres. **Ks. Prof. Antoni Rosinski**, Członek Rady Naczelnej U. K. P. i Zast. Sekretarza Okręg. na Kurytybę.

Propaganda czytelnictwa

Okres nowego roku to najstosowniejszy czas na propagandę czytelnictwa. Każdy z naszych Czytelników winien nam zjednać przynajmniej jednego nowego czytelnika; czasem jedno słowo zachęty, a skłoni się sasiada do pobierania „Ludu”. Kiedy indziej, wysłany numer okazowy „Ludu” na wskazany przez starego Czytelnika adres, skłoni Rodaka do zasmakowania w polskiej gazecie. Jedną z najlepszych rad, jakie ojciec lub matka może dać swym synom i córkom, zakładającym nową rodzinę, to zaprenumerowanie „Ludu”. Również w każdej rodzinie winien znajdować się kalendarz „Ludu”. Można go nabyć z łatwością w Redakcji, lub u agentów „Ludu”.

Równocześnie przypominamy o obowiązku opłacenia prenumeraty na rok następnny, a niekórym jeszcze za obecny i przysły.

Red.

Miłe wizyty

W tych dniach odwiedził Redakcję wybitny pisarz i dziennikarz p. Bohdan Pawłowicz, którego świetne artykuły wielokrotnie zamieszczałyśmy w „Ludzie”. P. Pawłowicz obiecał nam częstsze nadsyłanie swych artykułów.

Również odwiedził naszą Redakcję p. pułkownik Stanisław Kara, zastępca generalnego sekretarza Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii i członek Rady Nadzorczej owej organizacji.

UPERIAL Uwaga Rolnicy!
Marka, która budzi zaufanie „PERENOX” chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.
«DETEPÓ» - 5
Imunizuje wszelkie zboże.
Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!
Przedstawicielem na Paranie jest:
GUERRA REGO & Cia., LTDA.
Rua Comendador Araújo, 535
Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná

CASA PARIS — Okazja
FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Największy wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów i najrozmaitszych artykułów męskich, damskich oraz dla dzieci po cenach najniższych — w Kurytybie — ze zniżką 25 proc. Płaszcz damskie amerykańskie po 250,00 — **PRAÇA THADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO**

Co się dzieje, gdy wybucha bomba atomowa?

Odpowiedź na to życiowe pytanie jest warunkiem wymagającym dla należytego opracowania planów obrony; jakkolwiek według opinii specjalistów nie ma całkiem pewnej (stuprocentowej) obrony przeciwko bombie atomowej.

Energię wyzwoloną przez 1 kilogram Uranium 235 można w przybliżeniu porównać do energii 20.000 ton dynamitu.

Pomijając nawet skutki zabójczych promieni, oktrych jęszcze wspomnę, wybuch takiej bomby powoduje ogromne zniszczenie, jakkolwiek nie wszystkie istoty żywe muszą zginąć.

Wybuch bomby atomowej w powietrzu był obserwowany w czasie doświadczeń, ale nie wszystkie jęszcze zjawiska zdolano uchwycić i zanotować.

Wysoka temperatura wybuchu bomby atomowej (ponad 1 milion °C.) powoduje emisję energii, przez elektromagnetyczne promieniowanie, na dużą przestrzeń. Większą część tej energii absorbuje powietrze, rozgrzewając się w najbliższym promieniu aż do czerwonego żaru. Wybuchająca bomba daje się zauważyć po kilkumilionowych częstotliwościach sekund jako „Balon Ognia”. Po upływie 0,1 milisekundy promień tego balonu ma około 15 m, a temperatura w tej odległości (15 m od środka wybuchu) opada już do 300.000 °C. W tym momencie, światło obserwowane z odległości 10 km jest około 100 razy silniejsze od światła słonecznego na powierzchni ziemi.

Równocześnie następuje potworny wstrząs powietrza, który rozchodzi się o wiele szybciej od promieniowania. Tymczasem balon ognia wciąż rośnie. Po 15 milisekundach promień balonu ma już 100 m. Temperatura na powierzchni balonu opada do 5.000 °C i jęszcze niższej aż do 1.700 °C, by po chwili znowu wzrosnąć i osiągnąć maksimum 7.090 °C.

To wszystko trwa 0,3 sekundy. Po upływie jednej całej sekundy promień balonu ognia ma już 150 m, a wstrząs powietrza dochodzi do 350 m. Po 10 sekundach promień balonu oceniono na 500 m, a wstrząsu powietrznego na 4 km.

W promieniu tym kończy się maksymalne zniszczenie. Częściowe zniszczenie idzie dalej aż do 12 km.

Wkrótce po detonacji powstaje w pewnej odległości od balonu ognia fioletowy żar. Przypuszczalnie jest to skutek działania promieni gama na azot i tlen w powietrzu. Żółtawo-brązowe zabarwienie chmur zaobserwowanych na Bikini przypisują zformowanemu twulenkiowi azotu, którego powstało około 100 ton.

Gdy powietrze jest nasycone parą wodną to w pewnej odległości od balonu ognia tworzą się chmury, które się skraplają, ale krople deszczu nie spadają, lecz zamieniają się znowu na parę wodną. Zjawisko to trwa około dwóch sekund.

Jeśli bomba wybucha poniżej 160 m nad ziemią i balon ognia dotyka ziemi wtedy duże ilości kurzu, rozmaitych metali i innych materiałów zostaje spalonych i w postaci pyłu wchłoniętych do balonu. Chmura atomowa wznosi się powoli na bardzo dużą wysokość (około 12 km).

Zastanawiano się już czy bomba atomowa może być likwidowana względnie rozpraszana huraganami i zimne fale powietrza, ale według bardzo pobieżnych obliczeń przekonano się, że na takie imprezy potrzeba dużo więcej energii aniżeli dotychczas zdolano uzyskać.

Działanie bomby w wodzie

Zjawiska występujące po wybuchu bomby pod powierzchnią wody są trochę odmiennie. Najpierw na powierzchni wody tworzy się koło idealnie gładkiej powierzchni (wszystkie fale uciśnienia nagłym wstrząsem) a następnie kolumna wody i pyłu wodnego unosi się nad powierzchnią.

Z chwilą gdy ciśnienie gazów zwalnia się na powierzchni, woda gwałtownie wpada do wytworzonego w wodzie dołu i w następstwie zostaje wyrzucana w górę w postaci pustego w środku cylindra względnie kolumny pyłu wodnego zwanego pióropuszem.

Radioaktywne składniki znajdują się wewnątrz cylindra i tworzą na wierzchołku postać grzyba.

Na Bikini cylinder taki o średnicy 600 m i grubości ścian około 100 m wznosił się na wysokość 2500 m. Cylinder ten zawierał około jednego miliona ton wody.

Z chwilą, gdy cylinder zaczyna opadać tworzy się gigantyczna fala ze zgrzeszonego pyłu wodnego, wysokości ponad 300 m.

Jest to podstawa fali, która wygląda na gęstą chmurę płynnych kropelek, o takich samych własnościach jakie ma każdy jednolity płyn.

Na Bikini ta podstawa fali zaczęła powstawać po upływie 10 sekund od chwili wybuchu. W odległości 1.500 m od miejsca wybuchu fala miała jęszcze 7 m wysokości. Z powodu radioaktywnych własności fala taka jest poważnym niebezpieczeństwem na duże odległości (dziesiątki kilometrów).

Po upływie pięciu minut sformowały się chmury grubości około 1 km i obfity deszcz padał przez całą godzinę.

Bomba na ziemi

Skutki wybuchu bomby atomowej nad ziemią są straszne. W promieniu 1 km całkowite zniszczenie. W promieniu 3 km średnie, a lekkie jak naprzykład

wybite szyby, naruszone dachy i t. p. aż do 12 km.

W Hiroshima i Nagasaki minimalnie ucierpiali, specjalnie wzmocnionej konstrukcji i wytrzymałe na częste trzęsienia ziemi, drapacze chmur.

Promieniowanie z eksplozji atomowej można podzielić na dwa rodzaje: 1) termiczne i 2) ogólnie radioaktywne. Bomba atomowa zwalnia około jednej trzeciej energii w postaci energii cieplnej, która powoduje główne zniszczenie. W Japonii skutki tej wysokiej temperatury dały się odczuć w postaci poparzeń skóry w odległości trzech kilometrów. Ubrania i schrony dają tu pewien procent osłony.

Ze względu na obszerność przedmiotu nie będę opisywał działań poszczególnych promieni i nazwę je ogólnie radioaktywnymi.

Niektóre z nich jak alfa i beta nawet nie dochodzą do ziemi, ale naprzykład neutrony są śmiertelne do 800 m, a promienie gamma niebezpieczne do 3 km. Schronienie się przeciwko tym promieniom w pobliżu wybuchu bomby jest bardzo trudne.

Możliwość radioaktywnego „zanieczyszczenia” całej kuli ziemskiej była dyskutowana i obliczono, że na to potrzebny byłby ponad milion dotychczasowych bomb. Radioaktywność przedmiotów pozostawionych w Japonii trwało kilka minut.

Radioaktywne zanieczyszczenie wody jest silniejsze, trwa dłużej więc jest bardziej niebezpieczne. Przedmioty zanieczyszczone radioaktywnie można oczyszczać chemicznie, a nawet zwykłą wodą przez zmywanie,

ale zanieczyszczają się w ten sposób wodę, która jest w dalszym ciągu niebezpieczna.

Okrety nie zniszczone podczas doświadczeń na Bikini zostały oczyszczone i wróciły do normalnej służby. Lekki lotniskowiec był niebezpieczny dla życia istot żyjących przez dwa tygodnie, ale dopiero po trzech latach wrócił do służby jako całkiem nieszkodliwy, choć wcale nie był oczyszczony. Wobec tego przykłądu z lotniskowcem nie wiem jak wytłumaczyć powyższe twierdzenie, że radioaktywność przedmiotów nie trwa długo. Najlepiej stwierdzić kompromisowo, że radioaktywne zapaskudzenie przedmiotów trwa od kilku minut do trzech lat.

Skutki bomby pod ziemią

Wybuch bomby atomowej pod ziemią można porównać do silnego miejscowego trzęsienia ziemi. Najbardziej skutecznym byłby wybuch bomby na głębokości 200 m pod powierzchnią ziemi. Jest to jednak nieosiągalne, gdyż bomba zrzucona z powietrza wbija się w ziemię tylko do głębokości około 15 m.

Skutki wybuchu można porównać do skutków trzęsienia ziemi, ale zasięg zniszczenia prawie o połowę jest mniejszy od zasięgu wybuchu bomby w powietrzu.

Wszystkich którzy chcieliby dowiedzieć się bardziej szczegółowych informacji odsyłam do wydanej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej pod tytułem „The Effect of Atomic Weapons”, opracowanej przez „Atomic Energy Commission”.

Ludopajęczarz

dobro Rosji sowieckiej i ma stworzyć takie bazy żywnościowe, z których Rosja na wypadek wojny mogłaby czerpać zapasy. Wzdłuż strategicznych osrodków zaopatrzeniowych rozrzucone są gęsto garnizony wojskowe, zreorganizowane dla bezpieczeństwa sowieckiego przez bolszewickich komisarzy, jak naprzykład w Polsce przez Rokossowskiego.

«O ile policja i armie satelickie stają się coraz bardziej instrumentem Sowietów, o tyle zupełnie inną kwestią jest, czy Kremlin potrafi przerobić duszę wschodnio-europejskiej ludności, kończy Sulzberger. Carowie rosyjscy mieli dużo więcej czasu, a nie dokonali tego. Co więcej, podbita przez nich wschodnia Europa ułtwiała rewolucję i obalenie caratu».

SOWIECCY GENERALOWIE

Dziennik „N. Zürcher Zeitung” pisze:

„Z końcem ostatniej wojny rosyjscy generalowie stali w blasku chwały. Ale wkrótce sytuacja zmieniła się: jeden po drugim bohaterowie „wojny wyzwolenczej” przesunęli zostali na tylny plan, ustępując miejsce przywódcom partii i członkom politbiura, a przede wszystkim zmuszeni do oddania większości części swych wawrzynów Stalinowi. Zachód przestał interesować się ich losami. Ale nowa sytuacja międzynarodowa znowu zwróciła powszechną uwagę na ludzi, którzy mogą stanąć na czele armii — tym razem — nieprzyjacielskiej. Relacje dezerterskie z czerwoną armią, w tym wielu oficerów wyższych stopni, dostarczają sporo informacji w tej dziedzinie.

I tak można stwierdzić, że Stalin, powołując generalów na wyższe stanowiska, kieruje się pewnymi motywami. Stara się więc skupić możliwie wielu swych oficerów w Moskwie, gdzie można łatwo ich będzie kontrolować. Dalej gdzie tylko może stara się zastąpić wielkich dowódców z ostatniej wojny przez generalów mniej zasłużonych, ale takich, na których bezwzględnie można liczyć. I wreszcie szczególną uwagę po-

ku zginął w nieszczęśliwym wypadku. Na jego miejsce przyzwał gen. Antonow, były szef rosyjskiego sztabu generalnego. Dowodził to, jakie znaczenie ma ten rejon — szczególnie na wypadek wojny. W okręgu leningradzkim dowodził młody i świetny generał Łuczynski, w kijowskim oddany partii gen. Greczko, odeskim Puchow, w bałtyckim Ormianin Bagramian, a na Dalekim Wschodzie — wyjątek od reguły — marsz. Malinowski, znany dowódca z ostatniej wojny.

Powyżsi oficerowie są niewątpliwie przewidziani na dowódców wielkich jednostek w razie wojny. Wspomnieć należy jęszcze kilku młodych generalów, powołanych ostatnio na ważne stanowiska, jak Ludnikow, Bieloborodow, Czysziakow, Plijew, Trofimenko i Zachwatajew — nowe gwiazdy na moskiewskim firmamencie.

Zachodni obserwatorzy interesują się tylko dwoma marszałkami, którzy szczególnie wyróżnili się przez swe zdolności — Rokossowski i Żukow. Pierwszy dowodzi dziś armią polską, przypuszcza się jednak, że jest on przewidziany naaczelnego wodza wojsk sowieckich i satelickich przy ewentualnych inwazjach na zachodnią Europę. Żukow, który zdobył za wielką sławę, musiał pojechać w cień. Dowodzi obecnie okręgiem wojskowym na Uralu i zajmuje się szkoleniem wojska. Ale nie ulega wątpliwości, że w razie wojny zajęby ważniejsze stanowisko.

SOWIECKI ODKURZACZ

Dziennik „Daily Telegraph” pisze: „Wschodnie Niemcy są zubożałe. Węgry i Rumunia, niegdys eksportujące żywność w dużych ilościach, głodują. W Czechosłowacji brak wszystkiego, a Sofia jest martwym miastem. Sowiety działają jak olbrzymi odkurzacz, który wszystko wchłania. Tylko strach utrzymuje przy władzy rządy satelickie i rozpadną się one natychmiast gdy ugodzone zostanie źródło ich władzy”.

CZEGO PRAGNA SOWIETY

Sowiety, jak pisze pismo „Observer”, respektują siłę wojskową i zabiegają o porozumienie raczej z mocarstwem silnym i zdecydowanym, niż ze słabym i uległym. Korea wykazała, że miał rację Churchill przed trzema laty, twierdząc, że Sowiety żyjąca sobie nie wojny, lecz owoców wojny.

Sowiecka polityka ekspansji jest polityką oportunizmu, wolnego od skrupułów i bezlitosnego. Sowiety próbują rozprzeżnić się wszędzie i przy użyciu wszelkich środków, ale bodaj w tej chwili nie chcą totalnej wojny. Znalazłszy się oko w oko z mocarstwem zdecydowanym i silnym, Sowiety przechodzą do odwrotu. Można więc utrzymać Sowiety w szrankach bez wojny, jeśli gotowi będziemy zapłacić swym pogotowiem, swą czujnością.

KIEDY ROSJA BĘDZIE GOTOWA DO WOJNY?

Nie przed rokiem 1960 Sowiety będą gotowe do wojny, pisze w ostatnim numerze „United Nations World” były szef rosyjskiego wydziału ekonomicznego w wywiadzie Standów Zjednoczonych Raymond. Choć dziś Rosja ma przewagę w lotnictwie, czołgach i lodziach podwodnych, nie jest zdolna do wygrania „bitwy produkcyjnej”. Rosyjscy pisarze wojskowi nie mają zaufania do wojny błyskawicznej, natomiast twierdzą, że wojna współczesna jest wojną na zużycie. Stalin wielokrotnie twierdził, że o wyniku wojny rozstrzygają „rezerwy”, w szczególności produkcja przemysłu. Rosjanie sami przyznają, że w tej chwili te rezerwy są po stronie Ameryki. To jest prawdopodobnie powód, dla którego Rosja nie chciała włączyć do siebie odpowiedzialności za wojnę koreańską. Tym równie tłumaczyć należy nagłą ustepliwość Rosji wobec Persji i światową kampanię przeciw broni atomowej.

SŁOWO BOŻE

Na trzecią Niedzielę Adwentu

(Ewangelia zapisana u św. Jana w rozdziale I)



W on czas: Posłali Żydowie z Jeruzalem Kapłany i Lewity do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzął: a wyznał: że ja nie jest Chrystus. I spytali go: cóż tedy? Jesteś ty Eliasz? I rzekł: nie jestem. Jesteś ty Prorok? I odpowiedział: nie. Rzekł mu tedy: Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedzieć tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. I pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzczisz, jeśliżes ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani Prorok? Odpowiedział im Jan mówiąc: Jać chrzczę wodą; ale w pośrodku was stał, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się: któremu ja niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. To się działo w Betanii za Jordanem, kędy Jan chrzczył.

Ewangelia święta na trzecią niedzielę Adwentu, znów ukazuje nam pokutniczą postać św. Jana Chrzciciela. Pragnie nam Kościół święty w ten sposób zwrócić uwagę na obowiązek praktykowania cnoty umartwienia.

Wielu ludzi nie uznaje potrzeby i walki z nalogami. W naszym społeczeństwie, w miastach i po koloniach, wielu ulega nalogowi pijaństwa. Brzydka to i ogromnie szkodliwa dla rodziny i społeczeństwa wada.

W czasie adwentowym rozważmy jak straszna skutki pijaństwa. Niezgodna w domu, krzyki, wyzniska, kłótnie — to gość codzienny w rodzinie, gdy ojciec patrzy tylko za kieliszkiem.

Twarz czerwona, obrzęknięta, chód niepewny, błędne oczy, bełkotanie — zdradza zaraz pijaka, choćby się sumitował, że ani kropli nie tyknął.

Dzieci obdarte, źle wychowane, nieraz zuchwałe, tępe, lekkie, niepojętne, to owoc przykładu ojca, który od cza-

sudo czasu „wariuje“ w domu. Zona zbiedzona, zapłakana, chorowita, zapracowana z lękami spogląda na męża pijaka bo niewiadomo do czego „taki“ jest zdolny.

Gospodarstwo zaniedbane, dom brudny, konie takie że miodła by je zabił, głód, nędza, bo pole nieobrobione w swoim czasie — oto skutki pijaństwa. Są to skutki doczesne.

A co powiedzieć o duszy, którą pijak topi za życia w kaszynie? Czy można o takim powiedzieć, że jest chrześcijaninem, kiedy sam dobrowolnie staje się podobnym do bezrozumnego zwierzęcia.

Człowieku! Opamiętaj się! Porzuć przeklęty nałóg, który wtrąca cię do piekła na wieczne potępienie!

W czasie świętym adwentowym postanów podnieść się z nalogu; powiedz sobie w duszy: Już nigdy nie wezmę do ust przeklętej wódki.

Odtąd będę żył i postępował, jak prawdziwy chrześcijanin i katolik. Tak mi dopomóż Bóg! X. J. P.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

WATYKAN PROSTUJE KLAMSTWA

Rzym, (IC) — Watykan ogłosił ostatnio ostrzeżenie przeciwko kłamliwej propagandzie komunistycznej, która rozpusza pogłoski, jakoby arcybiskup Beran i inni biskupi aprobowali antykościelną akcję reżimu czeskiego. Ostrzeżenie skierowane było do duchowieństwa i katolików w Czechach i Słowacji. Oświadcza ono, że celem kłamliwej propagandy komunistów jest wytworzenie zamieszania w szeregach katolików.

„Po licznych wypadkach nadużywania nazwisk księży i biskupów dla propagandy komunistycznej, nie może dawać żadnej wiary nowym próbom wytworzenia zamieszania, mówi komunikat watykański. Czeska i słowacka ludność wie dobrze, że biskupi ich nie mają swobody wypowiedziania się i że w praktyce są uwięzieni bez możliwości przeprowadzenia wizyt

Walka z religią za

London, (CHIP) — Agencja prasowa rządu komunistycznego w Berlinie zaprzestała używania w swych biuletynach określenia: „przed narodzeniem Chrystusa“. Pisząc o czasach starożytnych komuniści niemiecy podają, że np. jakieś wydarzenie miało miejsce 500 lub 300 lat „przed naszą rachubą czasu“.

Komunistyczna organizacja młodzieży w Niemczech wschodnich wezwała swych członków by zaprzestali święcić Boże Narodzenie, bo ta-

kanonicznych. Nie mają też możliwości porozumienia się między sobą. Dlatego rozszerzenie wiadomości o jakichkolwiek deklaracjach biskupów czeskich jest zwykłym kłamstwem propagandy komunistycznej. Podejrzany o herezję i ekskomunikowany ks. Józef Plojhar, który próbuje przemawiać w imieniu biskupów, jest zwykłym narzędnikiem i powolnym narzędziem komunizmu“.

Równocześnie komunikat stwierdza, że więzienia w Czechach przepełnione są księżmi i zakonnikami. W ostatnich czasach wielką liczbę zakonników ze Słowacji przeniesiono do obozu ciężkiej pracy w Zatec w Czechach. Pozatem 250 księży zostało zamkniętych w wielkim klasztorze koncentracyjnym w Zeligovie, a wszyscy młodzi księża zostali zabrani do wojska i ćwiczą się w Hajku pod Pragę.

„żelazną kurtyną“

kie święto to „przeżytek“. Zamiast tego młodzież ma święcić uroczystości 71-ą rocznicę urodzin Stalina, która przypada też przed Bożym Narodzeniem mianowicie 21-go grudnia.

Również z Polski nadejdą wiadomości, że bałwochwalczy kult Stalina przybiera coraz większe rozmiary. W tym roku Polacy będą znowu zmuszeni do wysłania holdownicznych rezolucji do Moskwy.

Prasa komunistyczna w

Polsce coraz bardziej ignoruje wszelkie święta katolickie. Naprzekład gdy się podaje kalendarzyk, to się podaje, że to jest dzień Wawrzyńca lub Marcina, ale bez najmniejszej wzmianki, że to chodzi o św. Wawrzyńca względnie św. Marcina.

Podobnie jak w Rosji wprowadza się stopniowo przywodzi się domy towarowe, z których każdy zatrudnia po paręset osób, są otwarte w niedzielę i to w godzinach rannych podczas nabożeństwa.

ORGAN WATYKANU o zwolnieniu Arcybiskupa Stepinaca

London, (CHIP) — Dziennik „Osservatore Romano“ poruszył przed kilku dniami sprawę oferty dyktatora Jugosławii, że pod pewnymi warunkami byłby gotów zwolnić księdza arcybiskupa Stepinaca z Zagrzebia, skazanego na długoletnie więzienie. Organ Watykanu stwierdził, że ewentualne zwolnienie nie rozwiąże problemu wolności religii w Jugosławii.

Proces księdza arcybiskupa Stepinaca nie był osobnym epizodem. Był on przykładem marksistowskiej i nazistowskiej tendencji do prześladowania Kościoła. Atakując księdza arcybiskupa Stepinaca rząd Jugosławii uderzył w całą Kościół. Oferta, którą zrobił marszałek Tito, ma cele propagandowe, gdyż Jugosławia przeżywa poważne trudności ekonomiczne i potrzebuje pomocy Zachodu. GROŹNY STAN KARDYNAŁA MINDSZENTIEGO London, (CHIP) — Według wiadomości z kół Watykanu stan zdrowia uwiecznego Prymasa Węgier przedstawia się bardzo niepokojąco. Kardynał stracił całkowicie pamięć.

Kardynał Mindszenty został skazany na dożywotnie więzienie. Ma on dopiero 58 lat i przed procesem był w pełni sił fizycznych. Przeszedł jednak tak straszliwe tortury, iż trzeba poważnie liczyć się z jego zgonem. Podobno komuniści węgierscy zastanawiają się nad tym, czy go nie zwolnić przed śmiercią. Chcąc w ten sposób zmniejszyć swą odpowiedzialność za śmiercenie księdza Kościoła i wielkiego patriotę węgierskiego.

MISJE WŚRÓD INDIAN

Mexico City, (IC) — Centrala Misji Katolickiej ogłosiła sprawozdanie, z którego wynika, że w ciągu ostatnich 25 lat działalność misyjna wśród Indian Południowej Ameryki wzrosła o 70 procent. W tym czasie otwarto szereg nowych prefektur i wikariatów apostolskich. Teren nowych misji obejmuje 312.000 mil kwadratowych i składa się z indiańskich terytoriów w Brazylii, Kolumbii, Boliwii, Edwadorze i Peru. Tereny te posiadają około 5 milionów ludności, w czym ponad 2 miliony Indian czystej krwi.

W okęgach indiańskich pracuje obecnie 1.100 księży katolickich oraz 1.560 zakonnic. Najliczniejsze misje mają Franciszkanie. Następnie idą Kapucyni, Salezjanie i Ojcowie Maryknoli. Ogółem 24 kongregacje zakonne biorą udział w pracy misyjnej wśród Indian Południowej Ameryki. Misjonarze, którzy po ostatniej wojnie poczęli się posługiwać w niektórych wypadkach komunikacją lotniczą, rekrutują się z różnych krajów. W ostatnich latach najwięcej misjonarzy przybywa ze Stanów Zjednoczonych.

Prześladowanie religii w Polsce

Bern szwajcarski, (IC) — Ostatnie wiadomości nadchodzące z Polski potwierdzają w całej pełni poprzednie doniesienia na temat wyjątkowych i nieustających prześladowań religijnych w Polsce. Po zawarciu osławionego „porozumienia“ kwietniowego oraz po wyszantażowaniu podpisu pod „apelem pokojowym“, od Biskupów polskich, komuniści wstrzymali jawną propagandę antyreligijną. Uczynili to dlatego, aby stworzyć na świecie wrażenie, iż istotnie dotrzymują podpisane zobowiązania „umowy“. Im bardziej przykrócono propagandę zewnętrzną, tym silniejsze prowadzili komuniści prześladowania ukryte.

Tę zamierzoną konspirację milczenia wobec religii należy jak najgłośniejszemu dekonspirować. W chwili obecnej Rosja sowiecka, mocodawcy agentów komunistycznych w Polsce i na całym świecie — raz jeszcze występuje z obietnicami „dobrej woli“. Gwałtowna i krwawa, chykiem prowadzona walka z religią w Polsce i w innych krajach, jest jednym z prawdziwych dowodów sowieckiej i komunistycznej „dobrej woli“. Świat powinien dokładnie z tego zdawać sobie sprawę.

Celem walki komunistów z Kościołem jest usunięcie zupełnie religii z życia polskiego. Ostre i brutalne pociągnięcia komunistów przeciw Kościołowi w ostatnich sześciu miesiącach, od chwili podpisania „umowy“ zadają dalsze ciosy instytucjom życia religijnego w Polsce. Samo życie religijne w duszach wiernych, w pogłębieniu wiary, w intensywności modlitwy i udziału w Sakramentach świętych — wzbiera i rozszerza się w dalszym ciągu, ale instytucje zewnętrzne życia religijnego walczą z coraz większymi trudnościami i niektóre z nich usychają, podcięte ręką komunistycznego siepacza.

Główne uderzenia w ostatnich sześciu miesiącach szły w trzech kierunkach: w kierunku usunięcia ze szkół nauki religii, zagwarantowanej rzekomo konstytucyjnie „umową kwietniową“, w kierunku likwidacji seminariów duchownych, oraz w kierunku likwidowania prasy katolickiej i religijnej. Ze szkół usunięto wiele setek katechetów,

nie dopuszczając na miejsce usuniętych ich następców, zlikwidowano dotąd trzy seminaria duchowne, spowodowano zamknięcie lub usychanie wielu pism religijnych. Prasa katolicka w Polsce w ostatnich miesiącach „zbladła“ w tym znaczeniu, że przez zaostrożenie cenzury zmuszono ją do ogłaszania jedynie ogólnikowych materiałów redakcyjnych, przy równoczesnym zmuszaniu do uminiejszania coraz większej ilości prymusowego materiału, nadsyłanego przez reżym.

Osobnym działem walki z religią jest — policyjny terror. Z okazji podpisywania „umowy kwietniowej“ komuniści obiecywali wypuszczenie z więzień księży, którzy w liczbie ponad 400 zamknięci zostali w lochach bezpieki. Nie tylko, że nie wypuszczono uwięzionych, ale od tego czasu aresztowano nowe dziesiątki męczenników za wiarę. Ci zaś z księży, którzy pozostają na wolności, a nie idą na podporządkowanie się reżymowi, poddawani są najwymyślniejszym szykanom inwigilacyjnym. Trapieni są bezustannymi przesłuchami i podpatrywaniem. Każdy krok księdza jest śledzony, a rozmowy podsłuchiwane. Spokoju nie pozostawia się im nawet podczas pełnienia Służby Bożej. W wielu wypadkach konfesjonaly są obstawione szpicłami, a księża nagabywani o zeznania w sprawie odbywanych spowiedzi.

Dotyczy to również Biskupów. Od pewnego czasu każdy z Biskupów poddawany jest bezustannej i natrętnej inwigilacji.

Poczynając od kwietnia, z miesiąca na miesiąc sytuacja na odcinku religijnym stawała się coraz cięższa. Przy końcu września zebrani na konferencji Biskupi polscy dokonali przeglądu wytworzonej sytuacji. Po konferencji tej Ksiądz Kardynał Sapieha i Prymas Wyszyński wystosowali list do Bieruta, w którym wyliczone zostały wszystkie naruszenia „umowy kwietniowej“. Po otrzymaniu tego pisma komuniści milczeli, aby w dniu 23 października wystąpić z głośniejszym oskarżeniem hierarchii polskiej o niedotrzymanie umowy.

Delegacja Anglików w Watykanie

London, (IC) — Anglikańska Rada Jedności Kościelnej wydała publiczne oświadczenie, w którym stwierdza co następuje:

„W tych dniach powróciło z Rzymu dwu pastorów anglikańskich: Fynes Clinton i Ivon Young, którzy przebywali w Rzymie jako delegaci anglikańscy na uroczystościach Tygodnia Jedności Kościelnej. Podczas specjalnej audycji złożyli oni Papieżowi życzenia w imieniu tysięcy czterystu niekatolickich pastorów brytyjskich i oświadczyli gotowość dalszej współpracy nad zjednoczeniem kościołów. Papież przyjął delegatów anglikańskich z wielką życzliwością i udzielił swego błogosławieństwa dla prac nad zjednoczeniem kościoła. Delegaci wrócili do Anglii pod wrażeniem wielkiej serdeczności, z jaką spotkali się w Rzymie we wszystkich sferach katolickich, tak duchownych jak i świeckich“.

Beatyfikacja kanadyjskiej bohaterki

Rzym, (IC) — W niedzielę 12 listopada odbyła się uroczystość beatyfikacji Małgorzaty Bourgeois w obecności 22 kanadyjskich biskupów w, założycielki Zgromadzenia Notre Dame de Montreal.

Błogosławiona Małgorzata urodziła się we Francji 12 kwietnia 1620 roku. Na zaproszenie gubernatora Nowej Francji, czyli obecnej Kanady, poszukującego nauczycielek, udała się w roku 1653 poprzez Atlantyk i rozpoczęła swą pracę nauczycielską i charytatywną. Po czterech latach założyła zgromadzenie żeńskie, które ma na celu wychowanie dziewcząt, pracę w szpitalach i w organizacjach charytatywnych. Zgromadzenie liczy obecnie 5.700 członkiń. Małgorzata zmarła w 1700 roku po pięćdziesięciu prawie latach bohaterskiego poświęcenia i pracy dla Indian i białych w Kanadzie.

Jej beatyfikacja jest ostatnią beatyfikacją Roku Jubileuszowego, nazwanego przez Papieża „rokiem wielkiego powrotu i przebaczenia“. W ciągu tego roku Papież wyniósł na ołtarze pańskie osiem błogosławionych i osiem świętych. Są to: Błogosławieni: Wincenty Pallotti, Maria Torres Acosta, Vincenza Lopes Vicuna, Domenico Savio, Paola Elzbieta Cerioli, Maria de Mattias, Anna Maria Javouhey, Małgorzata Bourgeois.

Święci: Maria de Rodat, Antonio Claret, Bartolomea Capitano, Vincenza Gerosa, Joana de Valois, Vincenza Strambi, Maria Goretti, Maria Anna Bonaventura.

Sarna e Cocceitas?
ANTI-SARNA TEL
o último recurso =

Pod adresem »Siewcy«

W numerze 45 »Siewcy« z dnia 12-go b. m. ukazał się artykuł pod tytułem: „Anders u boku hitlerowskich generałów“, podpisany inicjałami J. W.

Artykuł ten przypomina mi prawdziwe zdarzenie, jakie miało miejsce w łagrze w Kozielsku w roku 1941. Był tam więzieni oficerowie polscy.

Do bloku Nr. 9 przychodził do nas na „pogawędkę“ politruk — kapitan sowiecki. W rozmowie z oficerami zaczyna chwalić „taj sowiecki“, mówiąc między innymi: U nas weso jest. — Na liczne pytania oficerów stale odpowiada: Weso, weso jest. Znudzeni krakaniem tej wyuczonej papugi, oficerowie nasi zaczynają się śmiać, a jeden z nich zapytuje: »Gdybym się znalazł w Moskwie jako wolny człowiek i zaszedł bym do sklepu, czy mógłbym sobie kupić kilo Kopenhagi? Twarz propagandzisty politruka rozjaśniła się i wesoło rzecze: »Golubczyk mój, nie kilo, ale 100, 1000 kilo będziesz mógł sobie kupić tej Kopenhagi, i jesd jej ile ci się będzie podobało. U nas weso jest.«

Budynek mieszczący w sobie 600 oficerów — jeńców zabrzamiał śmiechem, a po 10 minutach cały wielki obóz trząsał się od śmiechu i »jadł Kopenhagę« powtarzając: U nas weso jest.

Panie J. W. — Gra Pan rolę właśnie takiego płatnego politruka, bezkrytycznego slugi i niewolnika swego krasnego car-mordercy „u nas weso jest“. Prawdy wcale, kłamstwa bez miary i wagi.

W artykule swoim wykazuje Pan najzupełniejszą nieznamość historii przebiegu ostatniej wojny. Bo zresztą do czego Panu znajomość historii? Stoi Pan na baczność, dostaje Pan z wysokości Kremła ordynarną bzdurę, kłania się Pan w pas „kocha-nemu ojcu Stalinowi“, wali Pan tę bzdurę w swoim Siewcy i kłamstw, podpisuje swymi inicjałami, melduje o wykonaniu rozkazu i czeka na „judaszowe srebrałki“.

Uczciwy Rosjanin powiedziałby na Pana: Padlielc! — My po polsku określimy Pana: Nędznik! Czy Pan napisze jeden, dwa, czy tysiąc artykułów uwielających czyż cześci Generała Andersa, czy w pomoc pańskim artykułom przyjdzie stu takichże »Padlielc-ow«, w niczem nie ujmiecie blasku imięnta bohatera narodu polskiego, bohatera wolności Generała Władysława Andersa.

Mallet, 23-go listopada 1950 r.
Antoni Gank.
Porucz. II Korp. gen. Andersa.

Zamachowcy z Porto Rico

Nieudały zamach na życie Prezydenta Trumana w Waszyngtonie rzucił światło na działalność rewolucjonistów na wyspie Porto-Rico w basenie Morza Karaibskiego, z której pochodzili zamachowcy. Wyspa Porto-Rico leży na południe od Florydy, między Atlantykiem i Morzem Karaibskim i stanowi posiadłość amerykańską od skłonu ubiegłego stulecia. Nabyta została przez Stany Zjednoczone w rezultacie

hiszpańsko-amerykańskiej wojny w 1898 roku i nie została wcielona w obszar Stanów Zjednoczonych, ani też nie uzyskała dotąd niezawisłości.

Emigracja z Porto Rico

Z przeludnionej i ubogiej wyspy Porto-Rico od wielu lat trwa emigracja zarobkowa do Stanów Zjednoczonych. Na obszarze Stanów Zjednoczonych powstały z biegiem czasu dwa ośrodki sku-

plające imigrantów z Porto-Rico: największy ośrodek znajduje się w Nowym Jorku, gdzie większość przybyłych w zatrudnianej wyspy znalazła zatrudnienie, jako służba hotelowa, oraz w niewykwalifikowanych zajęciach fabrycznych. W samym Nowym Jorku kolonia portorykańska obliczana jest na 25 tysięcy osób. Wśród niej znajduje się sporo młodzieży portorykańskiej, kształcącej się w szkołach zawodowych i w wyższych uczelniach nowojorskich. Drugą grupę stanowią portorykańscy robotnicy rolni, zarówno osiedleni w polach farmerskich Stanów Zjednoczonych, jak i przyjezdni na sezonowe letnie prace na »mid dlewest«, gdzie przeważnie emigranci z Porto-Rico angażowani są za paromiesięcznymi kontraktami do robót w rejonie Chicago przy zbiorach buraków cukrowych.

Dolary w San Juan

Wyspa Porto-Rico jest zarazem obiektem wielkiej turystyki amerykańskiej o różnych porach roku do klimatu i łagodnego słońca południowego na plażach San Juan, gdzie n.p. dla poratowania zdrowia bawił czas pewien gen. Marshall. Z nowego Jorku odbywają się stałe loty do stolicy Porto-Rico — San Juan, gdzie przedsiobirczość amerykańska zbudowała wspaniałe hotele, które w kawał ożywioną frekwencję w zimie i w lecie. Amerykanie rzucili miliony dolarów nad podnieśnięciem stopy życiowej wyspy Porto-Rico, ale mimo to na wyspie zapuścił korzenie ruch rewolucyjny skrajnych nacjonalistów, którzy dążą do zupełnego zerwania węzłów, jakie łączą Porto-Rico ze Stanami Zjednoczonymi. Jest rzeczą charakterystyczną, iż rewolucjonści portorykańscy działają zarówno w San Juan, jak i wśród portorykańskiej kolonii w Nowym Jorku, skąd właśnie pochodzili zamachowcy na życie Prezydenta Trumana.

Agenci rewolty portorykańskiej

Sledztwo w sprawie nieudanego zamachu na Prezydenta Trumana ustaliło, iż zarówno strzelony przed rezydencją prezydencką »Blair House« młodociany wyrotowiec Griselio Torresola, jak i ranny tylko Oscar Collazo, który ostatnio miał stanąć w Waszyngtonie przed sądem jako pospolity morderca, pochodzili z dzielnicy nowojorskiej Brox zamieszkałej przez element emigrancki z Porto-Rico, wśród którego działali agenci rewolucyjni z San Juan. Okazało się dalej, iż przywódca nieudanego powstania na wyspie Porto-Rico, również aresztowany w parę godzin po uisłowanym zamachu na Prezydenta Trumana w Waszyngtonie, Pedro Albizu Campos mieszkał w najuboższej dzielnicy portorykańskiej w Nowym Jorku przez sześć lat, zanim przeniósł się do stolicy San Juan, stolicy Porto-Rico. Po między liderem rewolty portorykańskiej Camposem a działającymi również na wyspie Porto-Rico komunistami zachodziła współpraca na charakter której rzucił snop światła dalsze sledztwo w sprawie spiskowców zaplątanych w zamach na Prezydenta Trumana.

Przebieg zamachu na Prezydenta Trumana

Prezydent Truman wyszedł cało z zamachu na życie dzięki poświęceniu straży policyjnej u wrót wejściowych do rezydencji tymczasowej Prezydenta, zwanej »Białego Domu«, jak i nadzwyczajnej czujności detektywów pełniących służbę wewnątrz rezydencji, w której Prezydent Truman spędzał parę chwil odpoczynku przed udaniem się na uroczystość odelonięcia pomnika na cmentarzu Arlington, ku czci brytyjskiego marszałka polnego Sir John Dilla. Strzelanina przed wrótami wejściowymi do »Blair

House« zbudziła odpoczywającego Prezydenta Trumana. Podszedł on do okna frontowego, przez które rozciągał się dramatyczny widok na Pensylwania Avenue, zamienioną w pole bitewne między policją — »Białego Domu« i rewolucjonistami portorykańskimi którzy z rewolwerami w ręku chcieli dostać się do wnętrza siedziby prezydenckiej. Jeden strażnik został zabity, a dwu odniosło rany w czasie wymiany strzałów z napastnikami. Grad kul rewolwerowych ze strony straży policyjnej połotył trupem Griselio Torresola, podczas gdy drugi rewolucjonista Collazo padł ranny u stóp wejściowych do »Blair House«. Po wyjściu ze szpitala — odpowiadać on będzie za swe uczestnictwo w zamachu przed sądem i grozi mu maksymalna kara, jaką jest w Ameryce — krzesło elektryczne.

Co ujawni sledztwo

W Nowym Jorku władze bezpieczeństwa indagowały zoną ujętego zamachowca Collazo, oraz szereg krewnych obu rewolucjonistów portorykańskich, zamieszkałych w metropolii nowojorskiej. Stwierdzają oni, iż Collazo i Torresola byli członkami rewolucyjnej partii nacjonalistycznej w Porto-Rico i pozostawali pod rozkazami lidera rewolty Pedro Albizu Campos, od którego otrzymali instrukcje i misję działania w Stanach Zjednoczonych.

Liczna kolonia Portorykan w Nowym Jorku wysłała po zamachu depeszę do Prez. Trumana, zapewniającą iż przytaczająca większość emigrantów z Porto-Rico jest lojalną wobec Stanów Zjednoczonych i potępia zamach na osobę Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Również i gubernator wyspy Porto-Rico Luis Munoz Marin, zatelefonował z San Juan do Prez. Trumana, by wyrazić osobiście radość, iż Prezydent wyszedł cało z zamachu.

Władysław Anders

Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1941
(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

75) Tym samym działaniem 13-go korpusu mogło rozwinąć się w dolinie rzeki Liri bez przeszkód ze strony Piedimonte, a o to właśnie chodziło ze względu na całość akcji 8-ej armii. Ostateczne zaś zdobycie przez nas Piedimonte otworzyło całkowicie drogę nr 6 jako główną arterię komunikacyjną.

Na tym zostały zakończone walki 2-go Korpusu Polskiego o Monte Cassino i Piedimonte: 20-go maja oddziały zaczęły schodzić z krwawego pobojuwiska. Straty 2-go Korpusu Polskiego w tej bitwie wynosiły: zabitych 72 oficerów, 788 podoficerów i szeregowych; rannych 204 oficerów, 2,618 podoficerów i szeregowych; zaginionych 5 oficerów, 97 podoficerów i szeregowych. Łączne straty w zabitych, rannych i zaginionych 281 oficerów, 3,503 podoficerów i szeregowych.

Po zwycięstwo

18-go maja meldowałem Naczelnemu Wodzowi gen. Sosnkowskiemu:

„Zwycięstwo dzięki bohaterstwu żołnierza. Dowódcy świecili przykładem... Nadzwyczajne koleżeństwo z korpusami brytyjskimi...

W rozkazie wydanym tego samego dnia zwracałem się do żołnierzy:

„Zwycięstwo nasze osiągnięte zostało wspaniałym wysiłkiem i współdziałaniem obu dywizji piechoty, oddziałów czołgów, całej naszej artylerii, saperów, łączności oraz wszystkich pozostałych broni i służb biorących udział w bitwie.

„Celem sercem wdzięczni jesteśmy naszym sprzymierzeńcom Brytyjczykom i Amerykanom... Oddaję hołd poległym naszym

bohaterom, których, dusze stoją dziś przed Najwyższym Sędzią a których ciała ku wiecznej pamięci tego czynu spoczną na cmentarzu polskim pod klasztorem Monte Cassino.

»Wyrażam moje najwyższe uznanie żołnierzom wszystkich stopni za ich bohaterstwo i nieustraszoną wyślek w tym boju ku chwale Ojczyzny.

Jak już wspominałem, pierwszy złożył nam wyrazy uznania gen. Leese. Korespondentom zagranicznym oświadczył:

— Cieszę się, że spotykam was tutaj w dniu dzisiejszym. Chcę wam powiedzieć, że zdobycie Monte Cassino jest wyłącznym dziełem Polaków. Cieszę się, że jesteście tutaj w tak wielkim dla Polski dniu historycznym zdobywca klasztoru Monte Cassino przez żołnierzy 2-go Korpusu Polskiego.

W kilka godzin później dowódca 8-ej armii na moje zapytanie telefoniczne, czy zgadza się na budowę polskiego cmentarza wojennego na górze klasztornej, odpowiedział:

— Oczywiście.
Prezydent, Naczelnny Wódz i Premier Rządu Polskiego w Londynie złożyli wyrazy uznania dla 2-go Korpusu. W trzech depeszach prosiłem Naczelnego Wodza by przybył do Korpusu.

22-go maja 1944 gen. Alexander zawiądomi mnie:

»Otrzymałem depeszę od Jego Królewskiej Mości, w której Król poleca mi wyrazić Panu Generalowi swoje najserdeczniejsze gratulacje za wyróżniający się udział Pana Generała w osiągnięciu obecnie zwycięstwa. Donośm Panu Generalowi, że Jego Królewskiej Mości sprawa duża przyjemność nadanie Panu Generalowi orderu Łaźni. Dodaję

do moich osobistych gratulacji życzenia mojego sztabu w chwili tak zasłużonego wyróżnienia.

Odpowiedziałem:

»Jestem głęboko wzruszony depeszą Pana Generała z 22-go maja i zawartym w niej gratulacjami. Będę Panu Generalowi bardzo wdzięczny za przekazanie Jego Królewskiej Mości Jerzemu VI mego szacunku i wdzięczności za wielkie wyróżnienie, którego dostąpiłem. Pragnę również złożyć podziękowanie Jego Królewskiej Mości za łaskawą depeszę gratulacyjną dla Korpusu Polskiego pod moim dowództwem, została ona przyjęta przez nas z największą dumą. Proszę zapewnić Jego Królewską Mość o naszym oddaniu wspólnej sprawie.

Dekoracji orderem Łaźni w imieniu Króla dokonał gen. Alexander 25-go maja w gaju oliwkowym w pobliżu Monte Cassino w miejscu postoju Korpusu. Na niewielkiej polanie — poczty sztandarowe 5-ej kresowej dywizji piechoty i 3-ej dywizji strzelców karpaccich, kompania honorowa złożona z przedstawicieli wszystkich baonów obu dywizji, pluton samochodów pancernych 8-ej armii.

Przypinając mi insygnia orderu, gen. Alexander mówi:

— W imieniu Jego Królewskiej Mości, Króla Wielkiej Brytanii Jerzego VI, dekoruję Pana Generała orderem Łaźni.

Potem wygłasza następujące przemówienie:

— Mój Król, nadając order Łaźni gen. Andersowi, nadał go dowódcy 2-go Korpusu za Jego wspaniałe dowodzenie i jako wyraz uznania dla niezwykłego mężstwa, ofiarności i poświęcenia żołnierza polskiego w bitwie o Cassino.

»Był to wielki dzień sławy dla Polski, kiedyście zdobyli te warowne fortece, którą sami Niemcy uważali za niemożliwą do zdobycia.

Jest to tylko wspaniały początek. Jest to drogowskaz na przyszłość. Mogę wam to szczerze i otwarcie powiedzieć.

»Żołnierze 2-go Korpusu Polskiego! Jeżeli mi dano wybrać między żołnierzami, których bym chciał mieć pod swoim dowództwem, wybrałbym was, Polaków.

»Oddaję wam cześć.

»Wydalem rozkaz do wszystkich żołnierzy Korpusu:

»Uznanie Jego Królewskiej Mości, Króla Wielkiej Brytanii Jerzego VI, cenimy sobie niezmiernie wysoko.

»Odnaczenie, otrzymanie przeze mnie jako waszego dowódcę, jest wyrazem uznania dla wspaniałego wysiłku bojowego, dla Polski.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Fabrica de Cachimbos 1945. Najlepsze wyroby krajowe, 50 gatunków do wyboru, gwarantowane. — **Środki zaradcze na choroby bydła,** skuteczne pod gwarancją. Baza: arsenik, siarka i t. p. Rozmaite sole na wzmacnienie krwi. **CHARUTARIA LIBERTY Rosario 64**



FARMACIA e DROGARIA STELLFELD
Założona w roku 1857
Dzisiaj lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dzisiaj. — **JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAJNIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.** — Przyjmuje zamówienia przez »Embolso Postal«.
Praça Tiradentes 530 — Telefon 135-2135-4705.

Handlarze i Przemysłowcy U W A G A !
JÓZEF SKRABA
Buchalter i Absolwent Nauk Ekonomicznych
Alameda Dona Izabel, 596 — CURITIBA
Przyjmuje i załatwia sprawy: Reg. Firm w Junta Comercial; Zorganizowanie i prowadzenie ksiąg rachunkowych tak z Stolicy jak z Interloru, likwidacje firm, rewizje, informacje ekonomiczne, kontrakty, rozwiązanie umów i t. d. oraz orientowanie w wszelkich sprawach fiskalnych. — Godziny przyjęć od 8-aj do 11-aj rano.

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC CASA DE SAÚDE
Dr. Moyses Paciornik
Zorganizowany na sposób klinik północno-amerykańskich. **PO RÓD BEZ BÓLU**
Rua Lotrreço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

147)

Teraz zabrał głos Maćko — i począł popierać zdanie Zbyszko-
we, zrozumiał bowiem, że młod-
dzianek ma większą nadzieję do-
wiedzieć się czegoś pod Ragneta,
niż pod Nowym Kownem, — i
że pod Ragneta łatwiej będzie
przede wszystkim schwycić jak-
iego znacznego jeńca, który by
mógł posłużyć na wymianę. Mnie-
mal także, że w każdym razie
lepiej jest iść dalej i wychylić
się niespodzianie w kraj mniej
strzeżony, niż porywać się na
wyspę, od przyrodzenia obronną,
a strzeżoną do tego przez silny
zamek i zwycięską załogę.

Jako zaś człek doświadczony
w wojnie, mówił jasno i przyta-
czał tak wale powody, że każ-
dego mógł przekonać. Tamci słu-
chali go też uważnie. Skirwoiło
poruszał się kiedy niekiedy wznie-
sionymi brwiami, jakby na znak
przytakiwania, chwilami pomruki-
wał: »Słusznie praw!« — wresz-
cie wsunął swą ogromną głowę
między szerokie ramiona, tak, że
wyglądał całkiem jak garbaty,
i zamyslił się głęboko.

Lecz po pewnym czasie wstał —
i nie nic mówiąc, począł się żę-
gnąć.

— A jakoż, kniaziu, będzie?
— spytał go Maćko — dokąd
ruszysz?

— Ów zaś rzekł krótko:

— Pod Nowe Kowno.

I wyszedł z namiotu. Maćko
i Czech spoglądali czas jakiś za
zdziewieniem na Zbyszka, poczem
stary rycerz uderzył się dłonią
po udach i zawołał:

— Tfu! cóż to za pień!... To
niby słucha, a potem swoje. Żal
gęby drzeć!..

— Słyszałem ci ja o nim, że

taki jest odrzekł Zbyszko, — a po
prawdzie, to i cały tu naród u-
porczywy, jako mało który. Cu-
dzego zdania wysłucha, a potem,
jakoby kto na wiatr dmuchał.

To czego pyta?

— Bośmy pasowani rycerze,
i dlatego, żeby każda rzecz na
dwie strony rozważyć. Ale głupi
on nie jest.

— Pod Nowym Kownem też
może najmniej się nas spodzie-
wają — zauważył Czech, — wia-
śnie dlatego, że dopiero co was
pobili. W tym miał ci on słusz-
ność.

— Pójdźmy obaczyć tych ludzi,
którym ja przywodzę — rzekł
Zbyszko, któremu duszno było
w namiocie; — trzeba im zapo-
wiedzieć, aby zaś byli gotowi.

I wyszli. Na dworze noc już
zapadła zupełna, chmurna i ciem-
na, rozświetlona tylko przez o-
gniska, przy których siedzieli
Zmujdzini.

VII

Dla Maćka i dla Zbyszka, któ-
rzy, służąc poprzednio u Witolda,
napatrzali się dosyć litewskim
i żmujdzkim wojownikom, widok
obozowiska nie przedstawiał
nic nowego; ale Czech po-
strzał na nich z ciekawością, roz-
ważając sobie zarazem w umyśle,
czego od takich ludzi można w
bitwie oczekiwać, i porówny-
wając ich z polskim i niemieckim
rycerstwem. Obóz stał w nieznie,
otoczonej »borem i bagnami, za-
tem ubezpieczony zupełnie od na-
padu, albowiem żadne inne woj-
sko nie zdołałoby przebrnąć przez
owe zdradliwe mokradła. Sama
nizina, na której stały szalasy,
była także grząska i błotnista,
lecz oni, nakrzesawszy jodio-

wych i sosnowych gałązek, przy-
rzucili ją nimi tak grubo, że spo-
czywali jakby na najsuchszym
miejscu. Kniaziowi Skirwoiło
sklecono naprędce coś w rodzaju
»numy«, czyli chaty litewskiej
z ziemli i drewnianych nieocle-
sanych bierwion, dla znaczej-
szych ludzi uwićto z gałęzi kil-
kadziesiątżasałów, pospolici zaś
wojownicy siedzieli kolo ognisk,
pod gołym niebem, mając ochron-
ną przeciw zmianom pogody i
dżdżom tylko w kozuchach i skó-
rach, które na nagim ciele nosili.
W obozie nikt nie spał jeszcze,
albowiem ludzie, nie mając po-
ostatniej porażki nie do roboty,
spaliłi we dnie. Niektórzy sie-
dzeli lub leżeli wokół jasnych
ognisk, podsycających suchem i
gałęziami z jałowca, inni grzebali
w przygasłych już i zasnutych
popiołom ogniskach, od których
rozchodził się zapach pieczonej
rzepy, zwykłego pokarmu Litwi-
nów i swąd przypalonych mię-
siałw. Między ogniskami widniały
stosy broni, poskładane blisko,
tak, aby w danym razie łatwo
było każdemu za swój oręż po-
chwycić. Hława przypatrywał się
z ciekawością oszczepom o gro-
tach wąskich i długich, wyku-
tych z hartownego żelaza, ma-
czugom uczynionym z młodych
dębowiaków, w które ponabijano
krzemieni lub gwoździ, toporom
o trzonkach krótkich, podobnym
do polskich toporów, którymi
posługiwali się jezdni, i toporów
o trzonkach tak niemal długich,
jak u toporów na długich ręk-
jesciach, którymi walczyli piesi.
Trafiły się między nimi i mie-
dziane, pochodzące z dawnych
czasów, kiedy żelazo w małym
jeszcze było użyciu w tych za-
padłych stronach. Niektóre mie-
cze były również z miedzi, ale
większość z dobrej, dostarczanej
z Nowogrodu stali. Czech brał
w rękę oszczepy, miecze, topory
nasycone smolą, prażone w o-
gniu dla nadania gładkości łuki,
i przy blasku płomienia badał

ich doskonałość. Koni niewiele
było przy ogniskach, gdyż stada
pasły się opodal w lasach i na
łąkach pod strażą czujnych ko-
niuchów, ale że znacznie si-
barowie chcieli mieć swoje ru-
maki na zawołanie, przeto było
ich w obozie kilkadziesiąt, które
niewolnicy pańscy karmili z ręki
u toku, gdzie stoja w pogotowiu
konie trzymane w obozie. Hława
zdumiewały kładła ciała tych
rumaków, nadzwyczaj drobnych,
o potężnych karkach, i w ogóle
tak dziwnych, że zachodni ryce-
rze poczytywali je za jakieś cał-
kiem odmienne zwierzęta leśne,
więcej do bajecznych zwierząt, o
długim, prostym, rogów na czole niż
do prawdziwych koni podobne.

— Na nic tu wielkie, bojowe
ogry — mówił doświadczony
Maćko, wspominając swoje daw-
ne służby u Witolda, — bo wielki
zaraz w miłakach ugrzęzł, a
tutejszy mały konik przejdzie
wszędę, tak prawie, jako i czło-
wiek.

— Ale w polu — odrzekł Czech
— tutejsze wielkim niemieckim
nie wytrzymał natarcia.

— Już ci nie wytrzymają. Za
to nie ucieknie Niemiec przed
Zmujdzinem ani też go nie zgoni,
bo te są tak właśnie ściśle, albo
i ściślejsze niż tatarskie.

— A waszelako dziwno mi to
jest, bo com widział jeńców ta-
tarów, których rycerz Zych do
Zgorzelce przyprowadził, to chlo-
py były nieduże, i takiego byle
koń udźwignie, a to lud rodu.

Lud zaś istotnie był dorodny.
Przy blasku ognia widać było
spodskór i kożuchów szerokie
piersi i tegie ramiona. Chłop w
chłopa suchy był, ale kościły i
długi, w ogóle zaś wzrostem lu-
dzie ci przewyższali mieszkań-
ców innych krain litewskich, al-
bowiem siedzieli na ziemiach
lepszych i obfitszych, w których
głody, trapiące kiedy niekiedy Li-
twę, rzadziej dawały się we zna-
ki. Natomiast dżioknością przewy-
szali jeszcze Litwinów. W Wilnie

był dwóch wielkosiężący, do Wil-
na ścigali księża, że w schodu i
zachodu, przychodziły poselstwa,
napływał kupiec zagraniczny,
przez co mieszkańiec miasta i
okolicy oswoją się nieco z ob-
czyznaną; — tu cudzoziemiec zja-
wiał się tylko pod postacią Krzy-
żaka lub członka Zakonu rycer-
skiego, który założono dla walki
z poganami w Inflantach z po-
czątkiem wieku trzynastego, nie-
sących w giuche leśne osady o-
gień, niewolę i chrzest z krwi,
więc wszystko tu było grubsze,
eurowsze i bardziej przeciw no-
wosciom zawzięte: starszy oby-
czaj, starszy tryb wojowania, a
i pogaństwo uporczywsze, dlate-
go, że caci Krzyża nauczał nie
łagodny zwiastun Dobrej Ewan-
gelii, z miłością apostoła, lecz
zbrojny niemiecki mnich z duszą
kata.

Skirwoiło i znaczniejsi kniazie
a bojarzyni byli już chrześcija-
nami, albowiem poszli za przy-
kładem Jagielly i Witolda. Inni,
nawet najprostsi i najdziki wo-
jownicy nosili w piersiach giuche
poczucie, że nadchodził śmierć i
skon dawnemu światu, dawnej
ich wierze. I gotowi byli pochylić
głowy przed Krzyżem, byle
tego Krzyża nie wnosili niemie-
ckie, nienawistne ręce. »My
prosimy chrztu — wołali do wasz-
stkich księząt i narodów, — lecz
wspomnijcie, że ludzie jesteśmy,
nie zwierzęta, które można da-
rować, kupić i sprzedać. Tym-
czasem, gdy dawna wiara gasła,
jak gnie o ognisko, do którego
nikt drow nie przyrzeka, a od
nowej odwracały się serca wia-
nie dlatego, że wmuszała ją ni-
emiecka przemoc, — rodziła się
w ich duszach pustka, alepokoił
i żal po przeszłości i głęboki smu-
tek. (C. d. n.)

WINCENTY FLENIK
Chirurg — Dentysta
Goźniarj przyjeżd: od 8—11 i od
2—6. — Rua Saldanha Ma-
rinho, 593, Curitiba.

W krainie legend, tajemnic i trzęsień ziemi...

Prowincja Assan, nawiedzona
ostatnio straszliwym trzęsieniem
ziemi, które pochłonęło całe o-
siedla i spowodowało śmierć mi-
lionów osób, znajduje się na punk-
cie granicznym, gdzie Indie sty-
kają się z Tybetem, Burmą i
Chinami. Położenie geologiczne
tej prowincji, wskazuje na pe-
riodyczne przesuwanie się głębo-
kich warstw ziemi i poruszają-
cych się grzbietów górskich. Zja-
wiająca się spowodowały już dwo-
dzie trzęsień periodycznych w tej o-
kolicy, a obryzmie trzęsienia w
dniu 12-go czerwca 1897 roku,
przeszło stokrotnie okropnością
zniszczenia trzęsienia ziemi tego
roku w prowincji Assan.

Według badań biegłych geolo-
gów, formacja Himalajów, za-
częta przed przeszło stu wieka-
mi, nie jest jeszcze ustabilizowa-
wana. Między innymi, zostało
stwierdzone nieomylnie, że pod-
czas bieżącego okresu geologicz-
nego, region dokoła prowincji
Assan, nawiedzony najczęściej
przez kataklizmy trzęsienia zie-
mi, został podniesiony o dwa ty-
siące metrów, zaś góra Everest,
najwyższy szczyt świata, prawie
sto metrów w zwwyż.

Stara cywilizacja Indii i Chin,
nie pozostawiła nam żadnych za-
pisów z dawnych wieków, lecz
zbudane kratery, urwiska i roz-
padliny, dozwoliby geologom
śledzić przebieg pracy tytanicz-
nych gór, które pod silną ręką
Molocha, zmieniały swój kształt
dużo razy w ciągu ubiegłych stu-
leci, konserwując w szluchach
skal szczytki zwierząt i różnych
potworów przedpotopowych.

Centralny maszy Himalajów
ma po swych bokach dwa długie
łańcuchy niższych gór, które
formują skalisty pierścień, od-
dzielający Indie od reszty kon-
tynentu. Te trzy łańcuchy gór-
skie, są ukształtowane w formie
półksiężyców, powiększających
się ciągle łukami, zakrzywionymi
się ciągle łukami, zakrzywionymi
się w głąb Indii. Ciśnienie skor-
upy ziemskiej jest zużytkowa-
ne w tym miejscu z trzech punk-
tów: w schodnego, zachodniego

i północnego. Posuwająca się ol-
brzymia masa lodowa, powoduje
wielkie trzęsienia ziemi, które
bynajmniej nie zatrzymują się
w swoim pochodzie. Części skor-
upy ziemskiej w Azji przesunę-
ły się w niektórych miejscach
od 100 do 200 mil angielskich,
a ponieważ Assan jest położony
na punkcie połączenia się mas
skalistych wachodnich i północ-
nych, warstwy pchnięte przesun-
waniem skierowały się w kierunku
tętnem, spotykają się niby między
dwoma walcami — powodują-
jąc straszliwe trzęsienia ziemi
na powierzchni łąd. Mniejsze
tarcia w głąb skorupy ziemskiej,
manifestują się dosyć często, na
które mieszkańcy Indii nie zwracają
większej uwagi, natomiast
periodyczne trzęsienia ziemi, wy-
stępujące do 50 do 60 lat, po-
chłaniają niezliczone ofiary. O-
statnio milion osób poniosło gwa-
towną śmierć w olbrzymich kraterach,
które nagle rozwarły się
na miejscu łoh zamieszkania,
tysiące zginęło w powodziach,
miasto Dibrugarh, liczące 80 ty-
siący mieszkańców, znikło z karty
geograficznej we wnętrzo-
ściach ziemi w przeciągu kilku
minut... — Żadne pióro nie zdoła
odtworzyć okropności podobnego
kataklizmu, przed którym nie-
stety, nie ma żadnego ratunku,
obrony ani nawet pewności, kie-
dy nastąpi i gdzie...

Urok gór Himalajskich

Łańcuch gór Himalajskich, znaj-
duje się między płaszczyną Ty-
betu i doliną Gangesu, świętej
rzeki Hindusów. Ganges wypły-
wa z otworu lodowca na nie-
prawdopodobnej wprost wyso-
kości i u swego źródła zwia się
»Djanna«. Według wierzeń hin-
duskich, wypływa ona z czoła
boga »Shiva«. Rzeka ta spada
po olbrzymich lodowcach z wiel-
kim hukiem i wypływa na ukwie-
coną dolinę, gdzie wierni bud-
dyci oddają jej cześć, przez rzu-
canie na wodę szafranu i kwia-
tów. Dla hindusów najwię-
kszym szczytem jest być rzu-
conym do Gangesu po śmierci,
lecz taki pogrzeb jest zazwyczaj

dozwolony tylko zmarłym ka-
planom i brahmanom. Woda
Gangesu, mimo rzucanych do
niej trupów, posiada duże wła-
ności lecznicze, jest zawsze czy-
sta, zimna i odporna na wszelkie
męty. Cudzoziemcom nie wolno
pod żadnym pozorem odbywać
pielgrzymki do źródła Gangesu,
a ludziami białej rasy, spełniają-
cym rolę dyplomatów, wolno
zbliżyć się o dwadzieścia mil, nie
bliżej.

Góry Himalaje tworzą natu-
ralną barierę, zupełnie nie do
przebycia, między południem i
północą. W łańcuchu północnym,
długim 1,600 kilometrów, znaj-
duje się łąka Parbat, której
szczyt wynosi 8,116 metrów.
W roku 1881, stoczył się z tej
góry 600 milionów metrów ku-
bicznych ziemi i skał, do rzeki
Indus, zatykając jej koryto, co
spowodowało powódź, nieznaną
dotąd w dziejach kataklizmów
żywiolowych.

Szczyt himalajski Everest liczy
8,840 metrów i jest najwyższym
szczytem górskim na ziemi. Zo-
stał on odkryty i pomierzony w
roku 1852 przez pułkownika Eve-
resta i od jego nazwiska otrzy-
mał swoją nazwę. Od tego czasu
dużo sławnych alpinistów pró-
bowalo wejść na »Mont Everest«,
lecz zawsze na próżno. Wielu z
nich przypłaciło życiem swoją
odwadę, a w roku 1924 zginęli
na nim Mallory i Irwin, będąc
tylko parą metrów od szczytu.
Obok »Mont Everest«, wznosi się
inny szczyt — Gaurisanker, — wy-
sokości 8,623 metrów, który przez
długie lata był uważany za Eve-
rest.

Lodowce i wieczne śniegi wleń-
czą szczyty Himalajów, jak wszys-
tkie góry na świecie, lecz żadne
łańcuchy górskie nie posiadają
tego uroku co nieprzebyte i nie-
zbudane lodowce himalajskie.
Różnorodne typy szczytów tu-
bylezych, zamieszkujejących stoki
górskie i doliny, rekrutują się z
Mongolów, Kalamuków, Soyotów
i Chińczyków. Wszystkie te ludy
są przezięknięte buddyzmem,

wierzą w czary, duchy i baśnie,
a wichrom i grzmotom przypy-
sują moc złych duchów. Jak daw-
na i stara jest cywilizacja Chin
i Indii, tak dawno istnieją tam
gusta i czary. Bliskość rezy-
dencji Dalai Lamy, naczelnego
kapłana buddyzmu w Lhasa,
wpływa na zakaz wpuszczania
ludzi innej wiary na tery-
torium Tybetu, którzy by byli
mogli rozproszyć ciemności ludu,
trwającego w zabobnach i wie-
rze w różne gusła i czary.

Życie w górach himalaj- skich

Ponizej 3,500 metrów, roślinie
w Himalajach pszenica, jęczmień
i proso. Wsielnicy uprawiają rolę
bardzo prymitywnie, po większej
części ręcznymi narzędziami.
W dolinie Shyok, znajdującej
się na wysokości 3,555 metrów,
rozelegają się obszerne pola psze-
niczne i jęczmień, gdyż tam
od strony południowej wieją cie-
ple wiatry i są częstsze opady,
jak od strony północnej, pokry-
tej wiecznymi lodami. W dol-
nach Sikkim i Dehra-Doum up-
rawiają gorale z powodzeniem
ryż i herbatę.

Główne utrzymywanie i dochody
cierpią jednakże mieszkańcy Hi-
malajów z hodowli owiec i koz,
które znajdują pożywienie na
obszernych łąkach górskich. Z
drzew owocowych rosną tam
brzośkwie, jabłonie i drzewa o-
rzechowe. Tubylcy niepożywają
dużo owoców i głównym ich po-
żywieniem jest danie narodowe
»tsampa«, składające się z mąki
jęczmieńnej i różnych dodatków
mięsnych.

Tybetańczycy wyznają dużo
bogów i bogiń, których wizerunki
w postaci siedzącego Buddy,
znajdują się na każdym kroku.
Cześć, którą im oddają mieszkań-
cy gór Himalajskich, nie przypyo-
mina w niczym obrządków wła-
ściwego buddyzmu.

Większa część szczytów gór-
skich odznacza się małym wzro-
stem, brzydota i kompletnym a-
nalfabetyzmem. Żyją oni na wiel-
kich nieraz wysokościach i wy-

trzymają przez większą część
roku temperaturę ściśle podbie-
gunową. Ubrania ich składają
się z płaszcza ze skóry baraniej,
przepasanego kawałkiem płótna,
a pod tym kożuchem już nie mają
innej odzieży ani bielizny. Włosy
zaplątają na modłę chińska w
jedną kosę, a na głowie noszą
czapkę barania. Kobiety również
podobne kożuchy, jedynie latem
ubierają coś na kształt spódnicy,
składającej się z kawałka płótna,
przepasanego w pasie. Oprócz
klasykowanego turbana ze skóry
baraniej na głowie, kobiety tubyl-
cze odznaczają się ciemną cerą
na twarzy, którą sprawia pewna
masa, farbująca skórę na czarny
kolor. Tubylcy ci mieszkaży w
czworokątnych namiotach ze
skór baranich, żywią się pro-
duktami swych trzód, jak: masło,
mleko i mięso, a nawet bydlęcy
suszą starannie, potem służy im
jako materiał palny. Pasterze gór
himalajskich nie mają żadnej
organizacji społecznej i trybem
swego życia przypominają ludzi
jaskiniowych.

W okolicy Khatmandou dopiero
zaczynają się osadnicy więcej u-
cywilizowani. Ubrani są oni w
buty jasnych kolorów i czerwone
czapki. W większych miastach
bogate kobiety ubierają się w ko-
lorowe jedwabie chińskie i noszą
biżuterię złotą, srebrną, turkusy
i rubiny, że z powodzeniem mo-
głyby rywalizować z elegancjami
europejskimi.

Biedniejsi Hindusi posiadają
jedną żonę, natomiast każdy z
bogatszych ma po kilka, a nieraz
i po kilkanaście żon. Często zda-
rza się, że zamożna kobieta ma
kilku mężów, a bracia jednej ro-
dziny posiadają siostry drugie...
Istnieją również cztery rodzaje
pogrzebów: palenie zmarłych, to-
pienie ich w rzecze, zostawianie
na szczytach gór lub... pod warto-
wanie i rzucenie świętym pro-
m, hodowanym w świątyniach. Lecz
ten ostatni rodzaj pogrzebu jest
dozwolony tylko bogatym Hin-
dusom, którzy modlami, postem
i ofiarami »oczyszcili« swe ciała, by
było godne służyć za pożywienie
poświęconym zwierzętom.

Dr. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
ADWOKAT - Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. - **BIURO ADWOKACKIE** Praça Zacarias N. 80 (Edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2442 i 2174
 Kurytyba

KLINIKA CHOROÓB OCZU
Dr. C. L. Szymański
 LABORATORIUM SZTUCZNYCH OCZU
 Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 5 po południu, Rua Candido Lopes 128 - Edifício I.A.P.C. 6. andar - Curitiba

DR HYGINO A. TEMPSKI
 Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolan, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach
Adwokat: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Użytkowanie metryk, dokumentów, pełnomocnictwa. - Ustawodawstwo Pracy. - Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
 Ulica Francisco Ribas, 736
PONTA GROSSA - Paraná.
Dr Mendes de Araujo
 Aven. João Pessoa 68.
 (Przyjmuje od 3 ciej do 5-tejgodz

ARMAZEM ROQUE
 de TOMAS KUBIS
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. - Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. - **Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Curitiba.**

Casa de Saude
SÃO FRANCISCO
 Klinika prywatna - **DR. JORGE MEYER FILHO**
 Rua São Francisco N. 147 - Curitiba - Telef. 1043
 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. - Nowoczesny aparat Koentgena - Diatermia. - Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2-5.
 W sobotę od godziny 11 do 1.

Szkło do okien, lustra, rzeźby obrazy, wyroby artystyczne z drzew, naczynia porcelanowe, kryształy, dewocjonalia, rzeźby, żelastwo
VIDRAÇARIA VITRAUX
 założona w 1903 r.
REINALDO V. D. OSTEN e Cia. Ltda.
 Rua Mal. Deodoro, 254 - Tel. 1335 - C. Postal 149
 Adres Telegr. "VITRAUX"
 Curitiba - Paraná - Brasil
 Politura, "Bisotagem" Wstawia sięszyby różnej jakości i rozmiaru
 "Opacação" i Szlifowanie szkła

CBSA ARNO IWERSEN & CIA.
TINTAS, PINCEIS, VERNIZES
Praça Carlos Gomes Nr. 329 - Curitiba
 Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alwalades, gips, pędzle, szczotki, Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Têla akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

A MODESTA
 Rua José Bonifacio, 122
 Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie **JANA GŁODZIŃSKIEGO**
 (od znanego waszego, który był w Casa do Povo)

KUP PO CENACH DROGARI
 Dostarcza się do domu, Telefon 3025
 Wysła się przez **REMBOLSO POSTAL**
FARMACIA MUNDIAL
 Rua Emiliano Perneta, 147 - Curitiba
 Jesteśmy zawsze do usługi Szanownej Klienteli na zawołanie

PROSIMY ODWIEDZIĆ WYSTAWĘ W SKŁADZIE
Casas Pernambucanas
A ZDZIWIĆ SIĘ NOWOŚCIAMI OTRZYMANYMI NA ŚWIĘTA. BOŻEGO NARODZENIA
 Praça Tiradentes, 562 - Telefon 7-7-6 i Avenida Republicana Argentina, 4139

Culas od 4,00 do 68,00 - Bombas od 6,00 do 250,00
 Brzytwy od 45,00 do 180,00 - Maszyny do strzyżenia od 80,00 do 165,00 i elektryczne. - Nożycki od 7,00 do 110,00.
 Facões para mato od 45,00 do 88,00 - **FLORECKI, Posário 64**

Dr Stanisław Bemben
 Lekarz - Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
 Konsultorium: **Praça Tiradentes 530** (altos da Farmacia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
 Rezydencja: R. Julia da Costa, 368-Curitiba Tel. 4376

CASA CRUZEIRO
Sielski, Sbalqueiro & Cia
Praça Coronel Eneas, 152
 Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p

ÓTICA LUZ
 Laboratorium Optyczne
Okulary - Telefon 4141
 Sumiennie i dokładnie wykonuje się recepty okulistów przy
Rua Candido Lopes 120
 Edifício I. A. P. C. w pobliżu Corpo de Bombeiros - Curitiba - Paraná.

Dr. Carlos Heller
 zawiadamia swoją Sz. Klientelę, że już powrócił z **EUROPY**

Dr Polan Kossobudzki
 Klinika lekarsko-chirurgiczna. - Konsultorium: **Avenida Vicente Machado 570**
 Rezydencja: **Coronel Dulcídio 895 - Ponta Grossa Paraná**

Dr. E. TEMPSKI - lekarz
 Praktykował w szpitalach w Polsce:
 Przyjmuje od godz. 9 tej do 12-tej i od 2-tej do 4-ciej
 Konsultorium: **Farmacia GUAIRA, Rua Mar. Floriano, 742 - Telefon 675.**
 Rezydencja ulica 7 de Setembro, 1588 - Tel. 677

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.
 Do urzędzenia biura i domu żądaj zawsze **"Moveis Cimo"** Skład: **Rua Barão do Rio Branco, 158**
 Telefon, 823 - CURITIBA.

ESCRITÓRIO TÉCNICO
J. Ficiński
INŻYNIER
 Architektura, Budownictwo. - Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. - **Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50**
 Telefon 350 - Kurytyba - Paraná

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS
 Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 - Telefon: 220-1220-2220.
 Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie, **NAJWIĘKSZA FIEMA APTEKARSKO - FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA**
 Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytyba, Ponta Grossa, Jacarésinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariáhyva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal

Alegria para todos

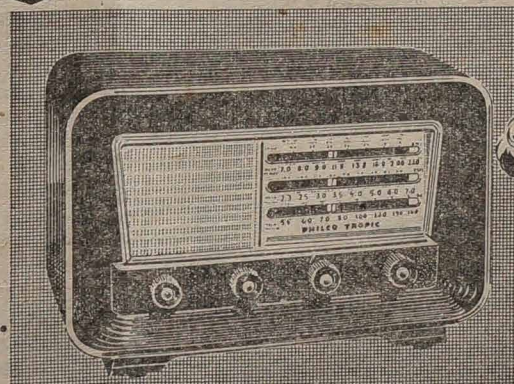
Faça deste modelo o 2.º

PHILCO

de sua casa!

NATURALMENTE V. já tem um Philco na sua sala! Hoje, no entanto, tal é o interesse pelo rádio que todas as famílias sentem a necessidade de contar com mais de um receptor. Porisso, Philco lhe oferece este modelo "Alegria para todos", fácil de transportar de uma peça para outra, destinado a satisfazer as exigências das várias pessoas de sua casa quando querem ouvir programas em que as outras não estão interessadas. O Philco "Alegria para todos" é um modelo TROPIC com as virtudes da marca Philco, o que assegura "grande valor" para este outro rádio do seu lar! Venha à loja de rádios mais próxima de sua casa examinar o Philco Tropic 3002 e dê à sua família "Alegria para todos!"

PHILCO TROPIC 3002. - "Alegria para todos" - Caixa aerodinâmica e moderna, de impressionante desenho. Dial transparente com efeitos de cristal. 3 Faixas. Ondas curtas e longas. 5 Válvulas, inclusive a Retificadora. Alto falante dinâmico de grande potência. A. C. e D. C. Todos os componentes climatizados.



PARA SUA ESPÓSA ACOMPANHAR AS NOVELAS DE SEU AGRADO.



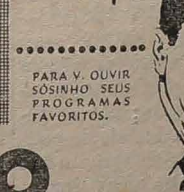
PARA ALEGRAR O QUARTO DA VOVÓ QUERIDA.



PARA O SEU GAROTO ESCUTAR O FUTEBOL.



PARA SUA FILHINHA DANÇAR COM SUAS AMIGUINHAS.



PARA V. OUVIR SÓZINHO SEUS PROGRAMAS FAVORITOS.

PHILCO

Distribuidores Exclusivos no Paraná e Santa Catarina:
HERMES MACEDO S/A IMPORTAÇÃO E COMÉRCIO
 CURITIBA - PONTA GROSSA - LONDRINA - MARINGÁ



PHILCO
 DE FAMA MUNDIAL PELA QUALIDADE

Z POLSKI I O POLSCE

STANY ZJEDNOCZONE

PRZYJMĄ ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ I KAMPANII WRZEŚNIOWEJ

Washington, D. C. (ZPPA). Departament Stanu zawiadomił oficjalną instrukcją konsulatów amerykańskich na terenie Wielkiej Brytanii, iż żołnierze polskich sił podziemnych, które podczas wojny walczyły z Niemcami — a głównie żołnierze Armii Krajowej, powszechnie znanej jako AK-moga przybywać do Stanów Zjednoczonych na podstawie uchwalonej w czerwcu b. r. tak zwanej poprawki Lodge'a do ustawy o emigracji Displaced Persons.

Władze konsularne amerykańskie będą na podstawie najnowszej instrukcji Departamentu Stanu uważać żołnierzy Armii Krajowej za tak samo ukwalifikowanych do natychmiastowego otrzymania wiz emigracyjnych do Stanów Zjednoczonych, jak i żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych.

Również żołnierze kampanii wrześniowej (1939 roku), którzy wzięci byli do niewoli, oraz ci, którzy powrócili do swych domów i przetrwali wojnę, a znaleźli się obecnie w Wielkiej Brytanii — chociaż nie służyli w Polskich Siłach Zbrojnych, zorganizowanych we Francji w latach 1939 i 1940, lub w Anglii w latach późniejszych — będą korzystali z tych samych praw emigracyjnych, co żołnierze, którzy walczyli w Afryce, we Włoszech, w Belgii i w Niemczech w czasie inwazji alianckiej.

Kto ma prawo przyjazdu do Stanów Zjednoczonych

1. Żołnierze kampanii wrześniowej, niezależnie od tego, czy w czasie późniejszym walczyli na wygnaniu.
2. Żołnierze armii polskiej, zorganizowanej we Francji pod rozkazami generała Sikorskiego.
3. Żołnierze armii Krajowej pozostającej pod dowództwem gen. Bora-Komorowskiego i gen. Leopolda Okulickiego (nazwiska tych obu generałów wymienione są w instrukcji Departamentu Stanu).
4. Żołnierze Brygady Karpackiej, która walczyła w Egipcie; żołnierze korpusu pancernego i Brygady Spadochronowej, zorganizowanych w Anglii.
5. Żołnierze 2-go korpusu, którzy walczyli pod rozkazami Wł. Andersa.

Kto nie będzie dopuszczony do Stanów Zjednoczonych

„Oto Departament Stanu nie uznaje za żołnierzy „walczących pod rozkazami rządu Rzeczypospolitej Polskiej” — tych żołnierzy, którzy walczyli w tak zwanym wojsku Berlinga, zorganizowanym na terenie Sowietów; którzy pozostawali w oddziałach podziemnych „po rozwiązaniu Armii Krajowej na mocy rozkazu gen. Okulickiego, wydane go dnia 7-go lutego 1945 r. na podstawie polecenia legalnego Prezydenta Rzeczypospolitej p. Władysława Raczkiewicza, wydanego tego samego dnia”.

Jednym słowem Departament Stanu nie uznaje za żoł-

nierzy polskich w sensie nowej ustawy emigracyjnej, tych wszystkich, którzy walczyli, lub pozostawali pod rozkazami rządu warszawskiego w jakimkolwiek okresie lub nie poddali się poleceniom władz Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie.

**Żołnierze Armii Krajowej
Kombatantami**

Oczywiście że wszystkie kategorie żołnierzy polskich, wyszczególnionych w punktach 1 do 5, odpowiadać muszą zasadniczym postanowieniom ustawy, a mianowicie musieli

Nauka Polska musi być klasowa, oparta o wzory sowieckie — wołają komuniści

Sztokholm, — (ZPPA) — Dążenia reżimu warszawskiego, aby jak najprędzej zabić duszę narodową Polski — idą jak po grudzie. Dążenia te na wszystkich odcinkach życia „narodowego, napotykają na cichy ale bardzo silny i zdecydowany opór. Dowodem tego służyć może sprawa przesunięcia aż na rok przyszły, tak zwanego Kongresu Nauki Polskiej.

Przygotowany od wielu miesięcy i odłożony ostatnio na rok przyszły t. zw. kongres nauki polskiej, ma naukę tę — wedle oficjalnych zapowiedzi — „z fałszywych ideologicznych ścieżek apolityczności i kosmopolityzmu wprowadzić na szeroką, prosto wytyczoną drogę nauki socjalistycznej, opartej o zasady materializmu dialektycznego i historycznego”.

Kongresowi temu reżim i prasa krajowa poświęca wiele uwagi ze względu na przywiązanie do jego wyników zadania polityczne. Stałe odroczenie terminu kongresu

(dotychczas nie ustalono jego ostatecznej daty) spowodowane jest trudnościami w narzucaniu naukowcom polskim haseł politycznych kompartii i wzorów sowieckich. Wśród naukowców bowiem — jak stwierdza „Rzeczpospolita” — zarysowują się różnice poglądów i toczy się „walka, mająca niejednokrotnie dość ostry przebieg”. Narzucenie pojęć sowieckich w nauce nazywa się zwalczaniem „rutyniarstwa i stęchlizny”.

Wiceminister nauki Krasowska narzeka, że trudności w nagięciu naukowców polskich do zadań reżimu powoduje również fakt, że wśród profesorów polskich „wciąż jeszcze pokutują fałszywie pojęte względy solidarności koleżeńskiej”.

Komuniści oburzeni nauczonych

Cały dotychczasowy dorobek nauki polskiej musi być poddany „bojowej krytyce”, będącej nieodzownym czynnikiem budowy „fundamentów

znajdować się dnia 16-go czerwca w Anglii; muszą być zarejestrowani prawnie w konsulatach amerykańskich, posiadać „affidavits”, lub „assurances” itd.

Z wielkim zadowoleniem podajemy do wiadomości Polonii Amerykańskiej tę wiadomość, świadczącą, iż Stany Zjednoczone uważają żołnierzy polskiej Armii Krajowej za pełnoprawnych żołnierzy i kombatantów alianckich.

socjalizmu w Polsce”. Dotychczas krytyki tej jest za mało, a wśród profesorów polskich istnieje szkodliwa tendencja do łagodzenia różnic poglądów.

Szczególnie oburza się wice-minister Krasowska, że profesorowie polscy nadal wyznają „szkodliwy pogląd, że nauka jest wolna od walki klasowej”. Te ich pojęcia są sprzeczne z interesami państwa ludowego, „demoralizują pracowników nauki i stępiąją ich wrażliwość wrogów”.

Wyraża ona jednak nadzieję, że od chwili zwołania kongresu nastąpi wśród uczonych polskich „pogłębienie znajomości marksizmu oraz materializmu dialektycznego i historycznego”, a ułatwić im to powinno „bliższe zapoznanie się z przodującą nauką radziecką”. Sam zaś kongres dokona „rewolucyjnego przełomu” w polskim świecie naukowym i naukę polską spręgnie do współpracy w wykonaniu planu 6-letniego.

Reżim przeciw Arcybiskupom

Rzym, (IC) — Do Rzymu nadeszły wiadomości, że reżim warszawski przez swoje biuro do Spraw Kościelnych zaprotestował przeciwko używaniu tytułu arcybiskupa lwowskiego i arcybiskupa wileńskiego, którzy rezydują na skrawkach swych archidiecezji, pozostawionych przez Rosję przy Polsce. Ołbrzymia większość ich archidiecezji, razem z miastami rezydencyjnymi: Wilnem i Lwowem, znajdują się w Sowietach.

Ordynariusz wileński, arcybiskup Romuald Jałbrzeski, który zamieszkuje obecnie w Białymstoku. Ordynariusz lwowski arcybiskup Eugeniuś Baziak mieszka w Lubaczowie w powiecie rzeszowski. Obydwaj arcybiskupi zachowali dotychczas swoje tytuły i sprawują rządy paasterskie zaledwie na maleńkich częściach swych archidiecezji.

Zadanie reżimu zaprzesta-

SPRAWA NASTĘPCY PREZYDENTA R. P.

Londyn, (CHIP) — W polskich kołach politycznych w Londynie mówi się, że w niedługim czasie będą podjęte kroki celem wyznaczenia następcy Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jak wiadomo, konstytucja daje Prezydentowi prawo wyznaczenia swego następcy podczas wojny. Z prawa tego korzystali obaj zmarli Prezydenci R.P. prof. Mościcki i s.p. W. Raczkiewicz.

Aczkolwiek stan zdrowia

nia dalszego używania tytułów miast diecezjalnych, leżących obecnie po stronie Rosji, pochodzi bezpośrednio z Moskwy, której jest nie na rękę, że na świecie znajdują się jeszcze dwaj arcybiskupi, którzy mają prawo do kierowania Kościołem na ziemiach zagarniętych przez Rosję.

Równocześnie z zadaniem wyrzeczenia się tytułu arcybiskupa wileńskiego reżim warszawski począł robić wstręty arcybiskupowi Jałbrzeskiemu. Mianowicie komunistyczne władze administracyjne zgłosiły pretensje do domu, obecnie zajmowanego w Białymstoku przez arcybiskupa. Władze grożą arcybiskupowi wyrzuceniem go z lokalu. W ten sposób pogrozkami, szantażem, a wreszcie represjami policyjnymi reżim prowadzi podstępą walkę z Kościołem i hierarchią katolicką w Polsce.

P. Prezydenta Zaleskiego jest dobry, to jednak istnieje powszechne przekonanie, że następca powinien być wyznaczony a nominacja winna być ogłoszona w „Dzienniku Ustaw”.

Z inicjatywy Stronnictwa Pracy odbyły się w tej sprawie narady stronnictw reprezentowanych w Radzie Narodowej. Zgodnie ze swą stałą tendencją do zgody ugrupowania te wyraziły pogląd, że przed powzięciem decyzji P.

Prezydent zechce zasięgnąć opinii wszystkich stronnictw stojących na platformie legalizmu. Podkreślono więc wyraźnie, że w rozmowach na ten temat powinni wziąć udział nie tylko przedstawiciele 3 stronnictw, reprezentowanych w rządzie, lecz także 3 ugrupowań opozycyjnych. Co do osoby następcy Prezydenta, to zgodzono się, że wybór powinien paść na osobę w sile wieku mogącą sobie pozyskać powszechny szacunek.

Stronnictwa opozycyjne, odrzucające ideę zgody, mianowicie odmawiające dwom ugrupowaniom prawa do udziału w rządzie, nie chciały uczestniczyć w dotychczasowych naradach międzypartyjnych, aczkolwiek nie przeczą, że sprawa następcy Prezydenta R.P. wymaga formalnego załatwienia. Jest rzeczą możliwą, że stronnictwa będą prosiły kolejno, każde z osobna o wypowiedzenie swego zdania w tej sprawie i przedstawienie kandydatów, a nie będzie wspólnej konferencji przedstawicieli sześciu stronnictw.

ODBUDOWA ZAMKU KRÓLEWSKIEGO

Przy pracach nad odbudową Zamku Królewskiego w Warszawie natrafiono w północno-zachodniej części zabudowań (w pobliżu ulicy Kanonia) na pięknie zachowaną gotycką piwnicę z XIV wieku.

Większość gruzów zalegająca teren Zamku już usunięto i w związku z tym odbudowa jego ma przyjąć szybsze tempo.

OBOSTRZONO CENZURĘ LISTOWĄ

Warszawa, (IC) — Komuniści w Polsce poczynają wprowadzać w życie nakaz rejestrowania przy okienkach pocztowych wszystkich listów, wysyłanych za granicę. Nakaz ten, chociaż istniał już na piśmie od szeregu miesięcy, nie był wprowadzony w życie przez urzędników pocztowych i listy, wrzucane do skrzynek pocztowych, dochodziły do odbiorców zagranicznych. Od chwili jednak zjazdu obrońców pokoju w Warszawie reżim przeprowadził nową czystkę wśród urzędników pocztowych i nakazał ścisłą kontrolę wszystkich zagranicznych listów.

Według nowej polityki listy bez zwrotnego adresu są niszczone a listy z adresem nadawcy wracają do niego, o ile nie są obojętne przedstawione na pocztę. Przy nadawaniu listów za granicę urzędnicy dokładnie notują adres nadawcy i umieszczają w specjalnej kartotece. Częste wysyłanie listów zagranicę połączone są z niebezpieczeństwem aresztowania i oskarżenia o kontakty ze światem „kapitalistycznym”. W skutek tego niebezpieczeństwa ilość wysyłanych za granicę listów z Polski spadnie poważnie.

RABUNKOWA POLITYKA EKSPORTOWA

Warszawa, (IC) — Wyżysk polskiej gospodarki narodowej przez Sowietów trwa w dalszym ciągu i stała się powiększa. Przed kilku tygodniami przebywała w Moskwie „polska delegacja handlowa”, omawiająca z dysponentami sowieckimi wysokość wywozu z Polski wprost do Rosji żywności, surowców przemysłowych i półfabrykatów. Po powrocie „delegacji” ogłoszono entuzjastyczne artykuły w prasie, która donosiła, że „obrot handlowy z Sowietami wzrósł do ponad 170 % w stosunku do roku ubiegłego.

Prasa komunistyczna stara się przedstawić ten wzrost jako wielki sukces gospodarki polskiej pod rządami komunistycznymi. W rzeczywistości jest to wzrost nędzy i zubożenia. „Wymiana handlowa” między jakimś krajem okupowanym przez Rosję a Sowietami polega na wywożeniu do Rosji cennych towarów po stawkach niższych od ich istotnej wartości. „Eksport” do Rosji z jakiegos kraju satelickiego oznacza stałe obniżenie majątku narodowego danego kraju. Rosja sowiecka idzie wszakże jeszcze dalej w tym kierunku, zmuszając do eksportu w pierwszym rzędzie na swój teren. Po wymuszeniu ważnych dla siebie surowców i towarów, zmusza kraje satelickie do „eksportu” do innych krajów strefy sowieckiej. I tak na polecenie polibiura sowieckiego w ostatnich dwóch tygodniach wyjechał z Polski dwie „delegacje” handlowe — do Węgier i do Chin. Zakres „wymiany handlowej” między Polską a Chinami jest dopiero dyskutowany, a umowa podpisana zostanie później. Natomiast z Węgrami zawarta została wieloletnia „umowa handlowa” (aż do roku 1954 włącznie). Umowa ułożona jest w ten sposób, że szkodę ponoszą równocześnie oba kraje zagarnięte przez Rosję, i Polska i Węgry, korzyść zaś z umowy wynosi Rosja sowiecka.

SPROSTOWANIE

W ostatnim numerze „Ludu”, na ostatniej stronie, zamieściliśmy przedruk jednej z gazet polskich z Francji p. n. „Smierć Generała Szeptyckiego”; notatka ta zawierała między innymi, kilka niewłaściwych wyrażen i niesłusznej krytyki o Marszałku Piłsudskim, których istnienie przytoczyliśmy i bynajmniej w odnośnych punktach nie podaliśmy zaprzetywać autora owej notatki. RED.